

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 k. 50 h. — 3 k. — a.
kwart. 7 k. 50 h. — wysyłka 9 k. — a.
rocznie 30 k. — a. — pocztow. 36 k. — a.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petyt. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Polityka zasadnicza a stronnictwo „Czasu“.

Stale i konsekwentnie domagaliśmy się zawsze i domagamy od reprezentacji polskiej w kraju i w parlamencie prowadzenia polityki zasadniczej, świadomej celu i środków działania. Nie bawiliśmy się pod tym względem nigdy w petyjne szacherki i wyrocznie, lecz jasno wypowiedzieliśmy, co przez politykę zasadniczą rozumiemy: wytrwałe stanie przy programie narodowym i autonomicznym, dążenie do rozszerzenia i utrwalenia naszych praw narodowych i samodzielności kraju, wywalczenie warunków uprzemysłowienia kraju, dźwignięcie miast, pomoc dla rolnictwa, samodzielność w systemie narodowego wychowania młodego pokolenia, system administracyjny i podatkowy, uwzględniający potrzeby i właściwości kraju i narodu i t. d. W konsekwencji żądaliśmy i żądamy, aby reprezentacja nasza narodowa tylko taki rząd centralny popierała, który gotów jest w sposobnej chwili poprzeć i przeprowadzić zasadniczy program narodowy i autonomiczny i okaże w tym celu nie frazesami, lecz czynem dobrą wolę, a próbując i przeprowadzając takie postulaty, które są zgodne z swym programem zasadniczym i w danej sytuacji są możliwe do urzeczywistnienia. W tym duchu łączymy z programem zasadniczym także politykę postulatową, jako jej wyraz i ogniwo pośrednie, nigdy zaś nie godziliśmy na zerwanie lub odłożenie programu zasadniczego na rzecz pewnych oportunistycznych względów i postulatów.

Tak też pojmowali program i zadania Koła polskiego owi członkowie komisji programowej, którzy przedłożyli Kołu na razie tylko program ekonomiczny na bieżącą sesję do aprobaty, a autor i referent owego programu p. dr. Głabiński, to zasadnicze stanowisko w Kole polskim wyrażnie i stanowczo zaznaczył i wszystkie żądania ekonomiczne (n. p. decentralizację dostaw i rozszerzenie kompetencji władz krajowych, upaństwowienie kolei Północnej, popieranie nowych przedsięwzięć przemysłowych w kraju itd.) do zasadniczego programu autonomicznego zastosował.

Przekonawszy się, że dzisiejszy rząd p. Koerbera takiej zasadniczej polityki narodowej i autonomicznej, nie tylko popierać nie chce, jako sprzecznym z całą tradycją i ideami biurokracji centralnej, której jest patronem i orędownikiem, ale że jej nawet popierać nie może, ponieważ niebacznie związał się ze stronnictwem wrogiem dążeniom autonomicznym i oddał się temu stronnictwu na łaskę i niełaskę, zwalczaaliśmy i będziemy zwalczać stanowczo tak rząd tego ministra, jak i tych wszystkich poli-

tyków w Kole polskim, którzy dla świętego spokoju, syci sławy i wawrzynów dawniejszych, oddali politykę Koła na pastwę losu i przyszłych wypadków, popierają p. Koerbera, jakby popierali dla własnego spokoju każdego innego ministra, zadawalniając się nadzieją, że uspokoją kraj i wyborców wypełnieniem przez rząd tego lub owego postulatu, tudzież tego lub owego pokątnego życzenia natury osobistej lub familijnej. Do takich „politików“ należą w pierwszym rzędzie reprezentanci stronnictwa krakowskiego w Kole polskim i z ich to winy Koło nie prowadzi polityki zasadniczej, z ujmą dla kraju i dla stanowiska reprezentacji polskiej w parlamencie.

Politycy ci, prowadzący na swoim pasku od dłuższego czasu także prezesa Jaworskiego, nie chcą słyszeć o programie autonomicznym, bo im w kraju i Sejmie nie tak swojsko, jak na trybunie europejskiej, w pobliżu słońca, z którego spadają łaski, tytuły i ordery; nie chcą słyszeć o rozszerzeniu praw narodowych, bo to... niebezpiecznie i zawsze nie na czasie; nie chcą słyszeć nawet o energicznej taktyce wobec rządu, o śmiałym stawianiu żądań kraju, bo takie żądania mogą zaszkodzić „koniecznościom państwowym“, mogą rząd znudzić, obrazić i nieprzychylnie ku nam usposobić. Jakąż więc drogę wskazują ci politycy krajowi?

Oto stworzyli oni w Kole polskim wygodną a tanią formułkę, iż nasza polityka zasadnicza polega na popieraniu „konieczności państwowych“. Powtarzali formułkę tak często i tak długo, aż uwierzyła im większość Koła polskiego. Tymczasem jest rzeczą jasną, że popieranie przez nas istotnych potrzeb państwa gwoi utrzymania jego bytu i wpływu politycznego, zgola nie jest treścią i celem, lecz środkiem i konsekwencją naszej polityki narodowej. Dlatego popieramy Austrię, dlatego gotowi jesteśmy do ofiar państwowych, ponieważ tego wymaga nasza polityka narodowa; t. zw. „konieczności państwowe“, podniesione do znaczenia samej istoty naszej polityki „zasadniczej“ zwichnęły działalność naszej reprezentacji parlamentarnej, zwróciły ją na drogi nam obce i często szkodliwe popierania każdego rządu, wotowania każdego budżetu i życzenia rządowego pod hasłem „zasadniczej polityki“. W ten sposób mijaly długie rządy, n. p. Dunajewskiego, a mimo to nie postarano się o utrwalenie naszych praw narodowych, n. p. o ustawowe unormowanie i rozszerzenie praw języka urzędowego polskiego, autonomii wychowania publicznego, odrębności naszej administracji w ministerstwach itd., chociaż to było rzeczą łatwą i zgodną z duchem ówczesnych rządów i parlamentarnej większości. Ale stronnictwo krakowskie nie dbało o takie bagatelki;

nie postarało się nawet o zaspokojenie ówczesnych postulatów Sejmu i całego kraju, mianowicie o regulację rzek galicyjskich, o stworzenie fakultetu medycznego we Lwowie, o wyjednanie nowych źródeł dochodów dla skarbu krajowego... bo wszystko to mogło narazić rząd, było nie na czasie, było sprzeczne z polityką „zasadniczą“. Natomiast gonitwa za posadami w Länderbanku, za tytułami i godnościami była zawsze na czasie i zawsze zgodną z polityką zasadniczą. Dopiero późniejsze rządy, nieprzychylnie naszej polityce zasadniczej narodowej, urzeczywistniły część owych dawnych postulatów krajowych, i to wcale nie za sprawą stronnictwa krakowskiego.

I dzisiaj, gdy kraj i jego reprezentacja budzą się z uśpienia, ze stanu gnuśności i odrętwienia, w jaki wprowadziła je polityka stronnictwa krakowskiego, czyni stronnictwo to rozpaczliwe wysiłki, aby kraj na nowo pograżył w letargu politycznym, tak miłym i... korzystnym dla owej partii. Organ tych karłów politycznych, nie dorastających w niczem swoim poprzednikom, znowu dzwoni do odwrotu, do polityki „zasadniczej“, naturalnie w rozumieniu i w praktyce tego stronnictwa. Znowu więc usiłuje „Czas“ brak wszelkiej myśli politycznej, uległość wobec rządu, niechęć do postulatów ogólnego znaczenia, zgodnych z naszą zasadniczą polityką narodową i autonomiczną, psujących szyki postulatów zaściankowym i samolubnym jego stronnictwa, upozorować hasłem „polityki zasadniczej“.

Czem jest owa polityka „zasadnicza“, tego „Czas“, oczywiście nie wyjawia i wyjawić nie może; nie chodzi mu tylko o wojowanie pustyni frazesami, dla zakrycia zupełnego bankructwa polityki swego stronnictwa. Ale my wiemy, kraj wie, całe myślicie społeczeństwo rozumie, czem jest zasadnicza polityka stronnictwa krakowskiego. Jest nią serwilizm u gór. celem mnożenia „swoich“ ekscelencji i obsadzenia wpływowych posad „swoimi“ ludźmi, a polityka stronnictwa zaściankowa u dołu, posuwająca się do krzywdzenia interesów i praw narodowych.

Przed kilku dniami wykazaliśmy, jaką to politykę zasadniczą prowadził w Radzie szkolnej krajowej p. Bobrzyński, przemieniwszy wszystkie polskie seminaria nauczycielskie na utrakwistyczne, a faktycznie na przeważnie ruskie, jak to on uszanował prawa języka polskiego jako urzędowego w zarządzeniach Rady szkolnej krajowej co do ruskich świadectw szkolnych, a to bez wiedzy i zezwolenia Sejmu. Gdyby na czele Rady szkolnej krajowej stał Rusin lub Niemiec, nie byłby się wazył na krok podobny. Taką politykę pochwała stronnictwo krakowskie, ale gdy to dogadza złości i intrydze, nie waha się „Czas“ wytykać nawet uległej sobie większości

66

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Staremu Pryczkowi też się zmarło jakoś w tym czasie; tydzień ledwie chorzał, a miał chudziaczek dopiero na sześćdziesiąty i czwarty; cała wieś poszła na pogrzeb, bo dzieci stypę wyprawili galanta.

Gdzie zaś zbierano się wieczorami na oprzęd, tam nachodziło się tyła dzieciuch i parobków, że robiła się taka zabawa, śmiechy, radość, aż miło, bo to i Mateusz, wyzdrowiawszy całkiem, przewodził młodzi i najbardziej dokazywał.

A te przywary ciągle, obmowy, kwasy, kłótnie, sąsiedzkie swary, nowinki — wieś się od nich trzęsła. A czasem trafił się dziad jaki bywały, to opowiadał różności o świecie i tygodniami we wsi siedział.

Czasem znów list przyszedł od którego chłopaka z wojska: co to było czytać, narad, opowiadań, wzdychów dzienszyn a matczynych płaczów, że i na całe tygodnie starczyło!

A insze rzeczy: a to Magda poszła w służbę do karczmy; pies Borynów pogryzł Walkowego chłopaka, że procesem się odgrażali; to krowa Jędrzejem udławiła się ziemniakiem, że dorzynać ją musiał Jambroży; to Grzela pożyczyl sto pięćdziesiąt rubli od młynarza i dał na zastaw łaskę; to kowal kupił

parę koni, że dziwno się temu wielce i mocno nad tem deliberowano; to dobrodziej chorował przez cały tydzień, aż ksiądz z Tymanowa przyjechał go zastępować; a to o złodziejach mówiono, o strachach różnych baby pletły, o wilkach też często, bo pono wydusiły owce we dworze, o gospodarstwie, o świecie, ludziach, a te insze rzeczy, że ni spamiętać ni opowiedzieć, któż poredzi! a tak ciągiem coś nowego, że wszystkim starczyło i na dnie i na długie wieczory, że to czasu zimową porą nikomu nie brakowało.

Tem samem zabawiali się i u Borynów. Jeno z tą odmianą, że stary kamieniem siedział w domu i na żadne zabawy nie chodził, a i kobietom też iść nie pozwalał, a już desperacja brała Jagusię, a Józka całe dnie mamrotała ze złości, bo się jej dziwnie matyjasilo w chałupie siedzieć; tyła było całej uciechy, że nie wzbrańał chodzić z kądziela, ale do tych jeno chałup, gdzie się same starsze kobiety zbierały.

Więc też przeważnie siedzieli wieczorami w domu.

Jednego wieczoru, jakoś już pod koniec lutego, zeszło się kilka osób i siedzieli po drugiej stronie, bo tam tkala płótno Dominikowa przy lampce, a reszta z powodu tego zimna kupiła się przed kominem. Jagusia z Nastką przędyły, aż wrzeczona warczały, kolacyna się dogotowywała, Józka kręciła się po izbie, a stary pykał z fajki w komin i coś sobie myślał głęboko, bo prawie się nie odzywał. Przykrzyła się wszystkim ta cichość, bo ino ogień trzaskał, świerszcz skrzybiał z kąta, warstat hukal czasami, a nikt jakoś się nie odzywał, więc Nastka pierwsza zaczęła:

— Pójdziecie to jutro z kądziela do Kłębów?
— Zapraszała Marysia dzisiaj.
— Rocho obiecali, że jutro tam z książki będą czytać historie o królach.
— Poszłabym, ale nie wiem jeszcze.
Spojrzała pytająco na starego.
— To i ja pójde, tatulu — prosiła Józka.
Nie odpowiedział, bo pies mocno przyszczekiwał na ganku, i zaraz wsunął się nieśmiało Jasiak, Przewrotnym nazywany z prześmiewiska.
— Zawieraj drzwi, gapo, bo tu nie obora! — wrzasnęła Dominikowa.
— Nie bój-że się, nie zjedzą cię, czegoś się rozglądasz? — pytała Jagna.
— A bo... bociek musiał się kajść przytacić i jeszcze me kujnie... — jękał się, wystraszonemi oczyma wodząc po kątach.
— Oho, boćka gospodarz wydał dobrodziejowi, nie ci już nie robi! — mruknął Witek.
— A bo i nie wiem po co go było trzymać? Jeno ludzi krzywdził!
— Siada, nie marudź! — nakazała mu Nastka, wskazując miejsce w podłe siebie.
— Hale! kogo to ukrzywdził, cheba jednych głupich, abo psów obcych! Chodził se jak ten dziedziec po stancyi, myszy łowił, wszystkim ustępował, a wydali go! — szepnął z wyrzutem chłopak.
— Cicho, cicho, oblaskawisz se na wiosnę drugiego, kiej ci żal za boćkami!
— A nie oblaskawię, bo i ten będzie jeszcze mój, niech się jeno ciepło robi, to już umyśliłem taki sposób na niego, że nie wytrzyma na plebanii, a przyleci!

C. d. n.

Koła polskiego błędy, właśnie takie, jakich nie popełniło. Tak np. w artykule wtorkowym wytyka Koła polskiemu, że ułożyło program kolei lokalnych bez porozumienia się z Wydziałem krajowym, chociaż wiadomo, że w programie ekonomicznym Koła polskiego przyjęto w całości program kolei lokalnych uchwalony przez Wydział krajowy i Sejm, dawniej zaś, gdy uchwalono w Kole poparcie kolei lwowsko-podhajeckiej (zapewne „inde ira”), takiego programu w Wydziale krajowym jeszcze wcale nie było; dalej wytyka „Czas” Koła „lekkomyślność” w podjęciu programu melioracyjnego, chociaż wie o tem, że zasadnicze żądanie w tej sprawie wprawdzie rządowi przedstawiono, ale opracowanie programu odłożono do porozumienia się z Wydziałem krajowym.

Jest to stara i już zużyta taktyka „Czasu” i jego stronnictwa: „Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus”. Mówi się o „polityce zasadniczej”, dzwoni się na alarm, a wszystko to na razie na to, aby ukąsić... kolej podhajecką! Bawcie się dalej w ten sposób panowie. Ale nad stronnictwem, które taką polityką „zasadniczą” chciałoby przewodzić narodowi, musi przejść naród i kraj do porządku dziennego.

Pierwszy błąd.

Wiedeń, 28 października.

(A) Stefan hrabia Tisza jako doradca korony odrazu zrobił ciężki, bardzo ciężki błąd, który będzie się mścił na całym jego dalszym urzędowaniu: w programie, jaki przedstawił komitetowi Dziewięciu, cofnął część przyrzeczeń, danych przez koronę parlamentowi za pośrednictwem Szella i Fejervarego.

Już sam fakt cofnięcia jest wielkim błędem. Musi bowiem z góry budzić niewiarę, czy te obietnice, które Tisza daje obecnie, wogóle wejdą w życie. Kto zaręczy, czy nie jest to poprostu słowniki, która ma wciągnąć łatwowierną opozycję do pułapki? Tiszy zależy, aby opozycja uchwiliła rekorta i podatki. Musi się to stać niebawem, za parę tygodni. Tymczasem mają upłynąć miesiące, a nawet lata, zanim byłby wykonany program ustępstw narodowo-wojskowych. Jakież to długi przeciąg czasu, ileż to sposobności do wykręcenia się sianem z robionych obecnie przyrzeczeń, jaka okazała się wspaniała do rachowania na zapomnienie i na zubożenie narodu dla wywieszonoego teraz programu! W tej grze rząd posiada i tak lepsze stanowisko, niż opozycja. Rząd ma zwartą organizację i władzę w rękę, podczas gdy opozycja jest w gruncie rzeczy luźną kupą piasku, mogącego pod wpływem lada silniejszego wiatru rozlecieć się na wszystkie strony świata. Mądry minister zatem w chwili obecnej unikałby wszystkiego, co mogłoby opozycji nasunąć podejrzenie, że żywi on zamiar niedotrzymania obietnic. I tak już istnieje precedens, który budził w opozycji wątpliwość bardzo ciężkie.

Owym precedensem jest niewykonywanie koncesji, uzyskanej jeszcze przez Andrassego, gdy był prezesem ministrów węgierskich. Wyjednał on u monarchy reskrypt, mocą którego oficerowie-obywatele węgierscy mieli służyć w pułkach, rekrutowanych na Węgrzech. Reskrypt ogłoszono uroczystie, ale też i na tem ogłoszeniu się skończyło. Przez lat trzydzieści i kilka nikt nie pomyślał w ministerstwie wojny o przeprowadzeniu owej reformy.

Skoro więc Tisza zaraz na wstępie cofa część przyrzeczeń, danych imieniem korony przez Szella i Fejervarego, czyż to nie przypomina poprzedniej taktyki, czyż to nie musi zrobić bardzo ujemnego na opozycji wrażenia, czyż to jej nie skłoni do prowadzenia walki w dalszym ciągu?

A na dobitkę Tisza cofa między innymi to przyrzeczenie, o które Węgrom najbardziej się rozchodzi, przyrzeczenie, że w pułkach węgierskich będą w miarę napływających wychowanków szkół kadetckich oficerami sami obywatele węgierscy. Jest to stare życzenie Węgrów. Powtarza się ono na wszystkich sejmach presburskich za Józefa II., Leopolda II. i Franciszka I. Na każdym sejmie w tak zwanych „reprezentacjach”, uchwalanych przez Izbę stanową celem przedłożenia królowi, widnieje prośba, aby w pułkach węgierskich oficerami robiono tylko obywateli węgierskich. Nie grała tutaj roli próżność, nie grała roli zażość o kawałek chleba, lecz dyktowała ową prośbę mądra przeczność polityczna. Pułki węgierskie, prowadzone przez obcych oficerów, którzy nie zaprzysięgli konstytucji węgierskiej, którzy nie rozumieją tradycji i ideałów narodu węgierskiego, którzy są Węgrom albo zupełnie obcy albo nawet i wrogo dla nich usposobieni — takie pułki muszą być narzędnem absolutyzmu i tworzyć ciągle, bardzo poważne niebezpieczeństwo dla swobód obywatelskich w krajach korony Św. Stefana. Z Sejmu na Sejm, w komitatach i w municypalach rozbrzmiewa przez z górą pół wieku owa prośba o oficerów węgierskich dla pułków węgierskich jako o jeden z puklerzy, które mają zastąpić odziedziczoną po przodkach konstytucję przed zamachem ze strony „panów wiedeńskich”, którymi są kolejno Thugnt, Stadion, wreszcie Metternich, otoczony całym sztabem takich ludzi, jak hr. Wallis, twórca patentu

finansowego z 1811 r., jak minister policyi Sedlnitzky, jak Kolowrath.

A jednym z pierwszych rozporządzeń pułkownika Mészáros'a, którego jeszcze cesarz Ferdynand zamianował w marcu 1848 r. węgierskim ministrem wojny w gabinecie Ludwika Batthyany'ego, było przeniesienie oficerów węgierskich do pułków węgierskich. W pamiętnikach Pulszkego i Klapki można znaleźć dowody, jaki zapal wywołało wówczas na Węgrzech to rozporządzenie Mészáros'a.

Katastrofa w 1849 r. pochłonęła ową zdobycz polityczną wraz z innymi. Zaledwie przecież zasechł atrament na papierze, na którym spisano ugodę w 1867 r., już Węgrzy podnoszą to samo żądanie, zdobywają je w teorii, waleczą na wiosnę roku bieżącego o przeprowadzenie w praktyce i wreszcie osiagają powtórne przyrzeczenie z ust pierwszego doradcy korony.

Po tych wszystkich obietnicach nagle zjawia się Tisza i odwołuje poczynione w tym kierunku przyrzeczenia, chce wymazać wszystkie nadzieje, walki, reskrypty, zobowiązania. Czyż to nie budzi podejrzeń, iż Wiedeń właśnie na tym punkcie żywi jakieś tajne, niedobre dla Węgrów zamiary; czyż to nie ściągają na głowę Stefana Tiszy zarzutów, że poświęca najżywniejsze, przez Wiedeń zaciekle zwalczone interesy narodowe, byle się dorwać władzy?

Tisza zapewne, choćby przemocą, będzie usiłował ową władzę utrzymać w rękę; że jednak ów pierwszy błąd zacięży złowrogo nad jego gabinetem, nie ulega wątpliwości.

Utrakwizm w szkołach.

III.

Przedewszystkiem rozglądać się należy, jakie przedmioty nauki możnaby złożyć na ofiarę polityce ustępstw.

Nie może oczywiście być mowy o językach klasycznych, bo wartość tej nauki polega w znacznej części na porównywaniu ich z językiem ojczystym i na dokładniejszym poznaniu tego języka właśnie za pomocą porównania z językiem obcym. Wprawdzie my, starsza generacja, uczyliśmy się języków klasycznych na podstawie języka niemieckiego, a zaprawiwszy się do tego po przełamaniu ogromnych trudności, w pierwszej chwili po wprowadzeniu języka ojczystego byliśmy w kłopotcie, jak zastąpić przyswojone sobie sposoby mówienia po niemiecku stosownymi polskimi zwrotami, ale chyba nikt z nas, na których próbowano eksperymentów obcej pedagogii, nie będzie twierdził, iżbyśmy cokolwiek na tem skorzystali oprócz pewnej biegłości w języku niemieckim. Owszem, były to udręczenia, których nikomu życzyć nie można. Zresztą rzecz osądza się sama odrazu; przypuszczam też, że nikomu na myśl nie przyjdzie taki właśnie wniosek uczynić.

Nie można dalej brać na wzgląd nauki języka niemieckiego, bo ta po kilku tygodniach lub miesiącach odbywa się wyłącznie po niemiecku, właśnie dla zapewnienia uczniom większej wprawy w mówieniu.

W świadectwie szkolnem napotyamy po językach naukę geografii i historii. Przewiduję niestety, że na ten przedmiot nauki liczą zwolennicy utrakwizmu i zechcą go oddać na pastwę polityce. Zastanówmy się, czy to godziwe i możliwe. Nauka geografii, jak prowadzi się ją obecnie w niższych klasach gimnazjalnych, to nietylko suche wyliczanie przedmiotów geograficznych, ale rozumowania z danych faktów i spostrzeżeń, to nauka, rozwijająca umysł wykazywaniem ciąglem skutków i przyczyn, potrącająca co chwilę o nauki przyrodnicze, oparta wciąż o mapę i atlas, a posługująca się jak najczęściej rysunkiem na tablicy i w zeszytach. Z natury rzeczy musi w niej być wiele terminologii, łatwej do zapamiętania i zrozumienia, jeżeli podana jest w języku ojczystym, nie nie mówiącej i mechanicznie tylko przyswajanej, jeżeli podana jest w języku obcym.

Na pozór łatwiej możnaby uczyć historii w języku obcym ze względu — jak twierdzą niektórzy — że nie ma tu osobnej terminologii. Tymczasem tak nie jest, bo nauka historii, chociaż niby niema uchwytnej terminologii i obejmuje wszystkie obszary życia, musi jednak operować całym szeregiem utartych i w ojczystym języku łatwo zrozumiałych pojęć, które w obcym języku wcale nie przemawiają do umysłu. Przytacza ona całą szereg abstrakcyj, uczy łączyć przyczyny i skutki, rozumować, grupować fakty i wykonywać wielką pracę myśli, nadto uczy wyrażać się o przedmiocie nauki poprawnie i szlachetnie.

To wszystko byłoby poprostu, nauka historii straciłaby swą wartość, zesłaby na mechaniczne „kucie z książki” ku ogromnej szkodzi formalnego wykształcenia umysłu, zwłaszcza, że odbywałaby się w języku niewykształconym, na podstawie książek drukowanych w alfabecie obcym, tak, że nawet zewnętrzny wygląd nazwisk byłby dziwacznym dla oka i nie pomagałby do zapamiętania. Ale ważniejszą rzeczą jeszcze jest wzgląd na treść nauki. Wszak

oprócz nauki języka i literatury ojczystej jest nauka historii najważniejszą dźwignią do kształcenia serca i uczucia, szlachetnej miłości ojczyzny, przywiązania do przeszłości, zamiłowania do jej pamiątek i śladów. Nauczyciel obcy pochodzeniem tego dać nie może, nawet gdyby chciał, a coż dopiero, gdyby nauczyciel z niechęcią, może z nienawiścią, traktował dziejową przeszłość i obrażał najświętsze uczucia młodzieży. Nam dzisiaj krwią nabiegają lica i ścisną się pięści na myśl, co musieliśmy słyszeć od nauczycieli Niemców przy sposobności owych krótkich wzmianek o najważniejszych momentach polskich dziejów, jakie jedynie dopuszczał plan naukowy ówczesny, a przecież przyznać trzeba, że Niemcy owi nie byli dla nas wrogo usposobieni, tylko mówili z wysokiego swego stanowiska, lekceważącego wszystko po za niemiecką ojczyzną. Tu mielibyśmy do czynienia najczęściej z usposobieniem wrogiem i przewrotnem, jak tego niestety i teraz mamy już dowody, z przekręcaniem faktów historycznych, naginaniem ich do własnych teoryj. Powiemy nie za wiele, twierdząc, że oddanie nauki historii na rzecz utrakwizmu byłoby wprost zbrodnią.

Czy można więc poświęcić matematykę, naukę opartą na ciąglem wnioskowaniu, na ustawicznej pracy umysłu, operującej terminologią, z którą uczeń tak żyć się musi, iż uważa ją za alfabet myśli? Czy może fizykę, naukę znowu wnioskującą ciągle, pełną terminologii trudnej, a rozświecającą nowe horyzonty, sprowadzającą fakty, czerpane z doświadczenia, do ogólnych praw? Czy wreszcie historię naturalną, która przyrodę i wszystko, co nas otacza, nazywałaby nie własnym językiem, ale obcym, nie budziłaby zamiłowania, nie zaostrzała umysłu, ale stała się przedmiotem wstrętu?

Nie wspominam już szerzej o propedeutyce filozoficznej, chociaż i o tej nauce wspominają zwolennicy utrakwizmu, bo niedorzeczność tego przypuszczenia zanadto bije w oczy.

A więc żadnego z przedmiotów nauki nie można z lekkim sercem poświęcić na rzecz polityki bez wielkiej szkody dla młodego pokolenia. Każdy z nich, wydarty z nauki i ojczystym języku, tworzyłby dokliwą szecerbę i zwichniałby zupełnie harmonię, z takim wysiłkiem utrzymywaną w naszych planach naukowych.

Pomijając jednak już to zasadnicze, jedynie słuszne stanowisko, spoglądnijmy, co młodzież dostanie w zamian za utratę ojczystego języka i płynących z niego korzyści.

Zamiast języka wykształconego długą pracą na polu nauki i literatury, otrzyma język niewyrobiony, który, gdy chodzi o wyrażenie pojęć wybiegających po nad zwykły zakres codziennego życia, musi zapożyczać się bądź u języka polskiego, bądź u rosyjskiego, bądź też brać zywym wyrażenia łacińskie lub francuskie, które w transkrypcji fonetycznej i w alfabecie ruskim wyglądają wprost po cудаku.

Zamiast nauczycieli swoich, przywiązywanym do młodzieży, dostałaby nauczycieli sobie niechętnych. To niebezpieczeństwo jednak na szczęście bardzo dalekie, bo nauczycieli takich niema i trzeba ich dopiero tworzyć i sztucznie kształcić. Wprawdzie, jak rozprawy sejmowe wykazały, jest 32 nauczycieli Rusinów w gimnazjach polskich, ale 13 z nich jest nauczycielami ruskiego języka, a pozostali dlatego są w gimnazjach polskich — z bardzo małym może wyjątkiem — że nie chcą uczyć po rusku, że nie starali się umyślnie o kwalifikację do uczenia w tym języku, że stronią od walk, do których wciągają ich stronnictwa ruskie, a pozostając w otoczeniu polskim, żyją spokojnie. Wszak wiadomą rzeczą, z jakimi trudnościami obsadzono posady w gimnazjach ruskich; trzeba było nieraz gwałtem przerzucić nauczycieli Rusinów z gimnazjów polskich, pomimo ich remonstracji i żalów.

Zamiast książek szkolnych, które nareszcie po długiej i mozolnej pracy stanęły na własnym gruncie i na należytych poziomach naukowym, musiałaby młodzież używać podręczników, które sfabrykowano, tłumacząc po prostu książki polskie, nie zawsze fortunnie.

Zamiast licznych już dzieł pomocniczych, w których młodzież znajduje wyjaśnienie dalsze i rozszerzenie nauki szkolnej i czerpie zachętę do samodzielnej pracy, nie dostałaby nic.

Oto korzyści utrakwizmu! A za to rzekomy, z pewnością iluzoryczny zysk w przyszłości mglistej, że tą drogą zażegnałoby się waśń narodową, zysk, w który nawet najwięksi optymiści na prawdę wierzyć nie mogą, bo rzeczywistość okazuje, że za daleko większe ustępstwa zyskaliśmy tylko nienawiść i groźbę zagłady.

Dok. nast.

EXPERTUS.

Potrzeby uniwersytetu lwowskiego.

W ważnej tej sprawie, odstawiającej stan naszych szkół wyższych, odbył się onegdaj wiec słuchaczy Wszechnicy, zwołany przez Czytelnię akademicką. Sala III. uniwersytetu zapelniała się mło-

Zadajcie cukru przeworskiego!

Dla uniknięcia fałszerstw tylko w oryginalnem opakowaniu!
Romaszkan, Bader i Reinhold.

dziecią. Rzecz znamienna, że była to młodzież, grupująca się w Czytelnicy akademickiej, a mianowicie młodzież z obozu wszechpolskiego i kilku t. zw. ludowców; socyalistów niema, gdy chodzi o sprawy nauki. Z grona profesorów przybyli na wiec rektor ks. prof. Fijałek, profesorowie dr. Chlimatecz, dr. Głabiński, dr. Starzyński, dr. Twardowski. Bez dyskusji wybrano przewodniczącym p. Edwarda Dubanowicza, przew. Czyt. akad., a zastępcami pp. Argasińskiego i Prószyńskiego.

Referent główny p. St. Stroński przedstawił w wywodzie historycznym „przychyłość“ rządu dla nas w sprawie uniwersytetu lwowskiego, a następnie w cyfrach dzisiejsze nasze upośledzenie. Uzasadniał potrzebę wzniesienia nowego gmachu uniwersyteckiego. Przeszedł ogólnie potrzeby wszystkich wydziałów, a szczegółowo filozoficznego.

Rezolucje w sprawie wydziału prawniczego podał po swym referacie p. Argasiński, w sprawie wydziału medycznego p. Długoszowski.

Przedstawione przez p. Strońskiego rezolucje, przyjęte przez aklamację, brzmią:

I. Z uwagi, że wszechnica lwowska jest w zestawieniu z innymi uniwersytetami w krajach, wchodzących w skład Austrii, ze wszech miar upośledzoną, że zajmuje pod względem dotacji miejsce ostatnie, aczkolwiek pod względem potrzeb akademickich kraju, wyrażających się w liczbie słuchaczy, należy do pierwszych i niektóre w dwójnasób przynosi,

stwierdza wiec słuchaczy wszechnicy lwowskiej, że stan taki nie może być usprawiedliwiony, a wszelkie żądania, zmierzające do zrównania wszechnicy lwowskiej z innymi i umożliwienia nauki w niej, powinny być bezzwłocznie spełnione.

II. Wiec widzi następujące potrzeby najpilniejsze:

1) Z uwagi, że w obecnym gmachu wszechnicy lwowskiej brak około 3.000 m² potrzebnej przestrzeni, że nie odpowiada on najprostszym wymaganiom ani higienicznym, ani technicznym, ani przedewszystkiem naukowym, nie dając pomieszczenia dla zbiorów naukowych, dla słuchaczy na bardziej uczęszczanych wykładach, nie dając go w zupełności dla seminariów naukowych, w których odbywać się musi najistotniejsza część studium uniwersyteckiego,

wiec żąda bezzwłocznego uwzględnienia w najbliższym budżecie potrzeb nowego gmachu uniwersytetu lwowskiego i przystąpienia do budowy w myśl projektu senatu akademickiego lwowskiego w memorjale z 29 grudnia 1901.

2) Z uwagi, że upośledzenie pod względem ilości katedr, których na wszechnicy lwowskiej jest o kilkanaście resp. dwadzieścia kilka mniej, niż na jakiegokolwiek innej, spowodował dotkliwie braki naukowe

wiec przedstawia następujące żądania:

a) Wydział teologiczny. Wiec żąda, aby słuchaczom teologii dozwolono słuchać wykładów historii i literatury polskiej.

b) Wydział prawa i umiej. polit. 1. obśadzenie katedry administracji i statystyki, 2. prawa skarbowego, 3. założenie katedry historii porówn. prawa, 4. wyjednanie stałych remuneracji dla prywatnych docentów.

c) Wydział lekarski. Założenie klinik: 1. chorób umysłowych, 2. nerwowych, 3. pediatrii, 4. laryngologii, 5. odpowiednie umieszczenie kliniki okulistycznej i dermatologicznej.

d) Wydział filozoficzny. 1. uposażenie studium pedagogicznego w katedrę, seminarium i stypendya na wyjazd za granicę, 2. katedra anatomii porównawczej, 3. druga katedra płatna botaniki, 4. katedra astronomii, 5. katedra antropologii i etnologii, 6. druga (na razie) katedra historii powszechnej wraz z seminarium i uwzględnienie nauk pomocniczych historycznych, 7. druga katedra historii polskiej z uwzględnieniem dziejów nowocześniejszych polskich, 8. seminarium historii polskiej, 9. katedra językoznawstwa porównawczego, 10. druga katedra filologii niemieckiej, 11. otwarcie i uposażenie seminarium slawistycznego, 12. otwarcie i uposażenie seminarium romanistycznego, 13. katedra archeologii klasycznej, 14. laboratorium geologiczne, 15. zakład psychologii eksperymentalnej.

e) Uposażenie wszystkich seminariów naukowych w stałe lokale biblioteki i zbioru.

Wiec poleca prezydium wraz z referentami opracowanie memoriału, przedstawiającego i uzasadniającego powyższe żądania i oddaje je pieczy fakultetów, senatu akad. i posłów polskich w Radzie państwa.

Po przyjęciu tych głównych rezolucyj, przyszedł również przez aklamację dwie dalsze rezolucje p. Strońskiego.

Wiec słuchaczy wszechnicy lwowskiej z d. 27 października 1903 wyraża nadzieję i gorące pragnienie, aby uczeni z zaborów innych ha-

bilitowali się w szkołach wyższych zaboru austriackiego.

Wiec żąda bezzwłocznego wprowadzenia w życie fundacyi im. Osławskiego, przeznaczonej na stypendya dla młodzieży polskiej i na remuneracye dla docentów polskich.

Dalej przyjęto rezolucję p. Wajdówniej w sprawie przyjmowania ukwalifikowanych słuchaczy z zaborów innych na nasze szkoły wyższe bez odwoływania się do ministerstwa i w sprawie dopuszczenia kobiet do studium medycznego w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych, oraz rezolucję p. Batora, wzywającą senat, żeby stanowczo wyjaśnił znaczenie kart legitymacyjnych w stosunku do policyi i strzegł przed nadużyciami z jej strony.

W dyskusji zabierali głos prócz wymienionych, pp. Kolankowski, Kaniowski, Czerski.

Ważne wyjaśnienia i uzasadnienia poruszanych spraw przyniosło przemówienie profesorów Starzyńskiego i Twardowskiego.

Wiec odbył się niezwykle poważnie a przemówienia referentów dowiodły, że młodzież zna dobrze stan swej szkoły i należące się jej prawa. Najzupełniej przekonujące rzeczowe i cyfrowe argumenty przytoczone przez p. Strońskiego, w zestawieniu wszechnicy lwowskiej z innymi, każą się spodziewać, że czynniki nasze polityczne poprą jak najenergiczniej te żądania, które winny być jak najszybciej spełnione.

MAŁY FEJLETON.

W. Jacobs: Łapa małpy.

((Ciąg dał.))

Ojciec nieco zawstydzony własną łatwowiernością, podniósł w górę talizman. Tymczasem syn jego zasiadł z uroczystą miną do fortepianu i uderzył kilka akordów.

— Pragnę otrzymać dwieście funtów — rzekł starzec wyraźnie.

Delikatne skrzypnięcie fortepianu odpowiedziało na te słowa, a jednocześnie stary krzyknął z przerażenia. Żona i syn podbiegli ku niemu.

— Poruszyło się — zawołał z obrzydzeniem, patrząc na przedmiot rzucony na ziemię.

— Gdym mówił, skrzyła się jak wąż na mojej ręce.

— Ale pieniędzy nie widzę — odparł syn, schylając się po łapę i kładąc ją na stole — i głowę daję, że nigdy ich nie zobaczę.

— Musiało ci się zdawać — dodała żona, patrząc na niego niespokojnie.

Potrząsnął głową przecząco.

— Zresztą nic nie szkodzi i nic się straszniego nie stało; jednakże przeląknęłam się.

Zasiadli znowu przy kominku i kończyli palić fajki. Na zewnątrz wiatr się wzmagał, stary White odskoczył przestraszony, gdy usłyszał hałas zatrzasnących się drzwi na górze.

Niezwykle milczenie ich opanowało, aż do chwili rozejścia się na spoczynek.

— Mam nadzieję, że znajdziecie pieniądze związane w worku, w środku łóżka — rzekł Herbert, życząc im dobrej nocy, a jakaś straszna postać na wierzchu szafy będzie patrzeć na was chowających się źle nabyte dobra.

Siedział sam w ciemności, wpatrując się w zamierające ognisko, w którym fantazya jego roila straszne oblicza. Ostatnie tak była ohydne i malpie, iż spojrzał na nie zdziwiony. Zdało się tak żywe, że zaśmiawszy się niemile, pomacał na stole w poszukiwaniu szklanki z wodą, aby resztki żaru zalać. Natrafił na łapę małpią, z obrzydzeniem obtarł rękę i poszedł spać do siebie.

Wśród jasności zimowego słońca, świecącego następnego ranka i rozweselającego stół nakryty do śniadania, Herbert sam wyśmiał w duchu swój niepokój. W pokoju panowała atmosfera prozajcznego dobrobytu, brzydka pomarszczona łapa, rzucona na serwantkę niedbale, nie wyglądała tak jakby do jej własności wielką wagę przywiązywano.

— Zdaje mi się, że wszyscy starzy wojskowi są tacy sami — rzekł pan White. — Jakżeśmy mogli takich bzdurstw słuchać. Któżby mógł wierzyć, że w naszych czasach takie rzeczy dziać się mogły! A zresztą choćbyśmy i dostali dwieście funtów, nie byłoby to nieszczyćcie? prawda mój stary?

— Owszem mogłyby go skaleczyć spadając z nieba — dodał żartobliwie Herbert.

— Morris powiada, że spełnienie życzeń następuje w tak naturalny sposób — odrzekł ojciec jego, że jeżeli się chce, można je przypisać zbiegowi okoliczności.

— Tylko nie napocznajcie pieniędzy, zanim powrócę — rzekł Herbert, wstając od stołu. — Boję się, że kochany mój ojciec stanie się chciwym człowiekiem, skapcem, i będziemy musieli wyprzeć się go.

Matka Herberta rozśmiała się, i towarzysząc synowi do wyjścia, patrzyła kilka minut za wychodzącym; następnie powróciła do stołu, żartując z łatwowierności męża.

Nie przeszkodziło jej to pobiedz do drzwi na

stukanie listonosza, nie przeszkodziło również do robienia pewnych złośliwych przytyków do emerytowanych majorów lubiących kieliszek, skoro spostrzegła, że listonosz przynosi tylko rachunek krawca.

— Dopiero będzie się Herbert śmiał, jak powróci — rzekła, gdy zasiedli do obiadu.

— I ja tak sądzę — odpowiedział Mister White, nalewając sobie piwa — a jednak z pewnością łapa poruszyła mi się w rękę.

— Zdawało ci się — odparła kobieta uspokajająco.

— Z pewnością tak było, jak mówię. Nic nie myślałem, i właśnie... Co się stało?

Żona nie odpowiedziała.

Od niejakiej chwili zauważyła człowieka na dworze, którego poruszenia miały w sobie coś tajemniczego. Patrzył na dom i zdawało się, że nie ma odwagi wejść. Mając głowę nabitą dwoma setkami funtów zauważyła, że nieznajomy starannie był ubrany i miał na głowie czarny jedwabny błyszczący kapelusz. Trzy razy zatrzymał się przed bramą, i odszedł. Wreszcie czwarty raz położył rękę na klamkę i jakby z nagłą decyzją otworzył furtkę i wszedł na ścieżkę. W tej samej chwili pani White pośpiesznie rozwiązała tasemki fartucha i schowała ten użyteczny artykuł za poduszkę fotelu.

Wprowadziła nieznajomego, który zdawał się zaambarasowany, do pokoju. Spojrzał na nią ukradkiem i słuchał objętnie, gdy stara kobieta zapraszała go za skromny pozór pokoju i ubranie męża, zwykle przeznaczone tylko do ogrodu.

Następnie czekała cierpliwie, o ile na cierpliwość zdobyć się mogła, aby wyłożył co go sprowadza, ale nieznajomy dziwnie długo milczał.

— Posłano mnie — rzekł w końcu, tu zatrzymał się i zebrał jakąś nitkę na ubraniu.

— Przychodzę od „Maw i Meggins“!

Stara dama zadrgała.

— Czy się co stało? — zapytała bez tchu. — Może coś się złego stało Herbertowi? Co takiego? Co takiego?

Przerwał jej mąż.

— Spokojnie, spokojnie matko — rzekł śpięsznie. — Siadaj i nie strasz się bez potrzeby. Nie przyniosłeś pan przecie złych nowin?

— Przykro mi — zaczął gość.

— Jest skaleczony? — zapytała matka z przerażeniem.

— Ciężko skaleczony — odpowiedział spokojnie — ale nie nie cierpi.

— O, dzięki Bogu! — zawołała stara kobieta, składając ręce. — Dzięki Bogu choć za to.

Zatrzymała się nagle, gdy ponure znaczenie tych słów zaczęła pojmować i ujrzała potwierdzenie tegoż w zmienionej twarzy nieznajomego.

Zwracając się do mniej domyślnego małżonka, położyła swą drżącą rękę na jego. (Dok. n.)

TI. F. CH.

Z sali sądowej.

Sprawa podsumienia dziecka przeciw hr. Węsierskiej-Kwileckiej i sp.

(Oryg. koresp. „Słowa Polskiego“.)

Berlin, 27 października.

Wśród pauzy, jaką wczoraj przewodniczący w czasie przesłuchania oskarżonej hr. W. zarządził, siedziała też na ławie oskarżonych śmiejąc się i lornetowała licznie zgromadzoną publiczność. Wogóle zachowanie oskarżonej było tak wyzywające, że to robiło nieprzyjemne na widzach wrażenie.

W ciągu dalszym przewodniczący podnosi, że jeszcze w roku 1895 oskarżona wobec świadków wyraziła się: „teraz z polską gospodarką nie wyjdziemy na Wróblewie, musi się coś stać. Przywiążę sobie poduszkę na brzuch, aby ludzie myśleli, że jestem w ciąży“. Na to oskarżona śmiejąc się odpowiada, że to robi się ze żartu bezmyślnie.

Przew.: To są jednak rzeczy zbyt poważne, aby można żarty urządzać. Proszę wyjaśnić mi zatem, w jakim stosunku zostawałaś pani z mężem w r. 1895?

Osk.: Wtedy mąż mój przebywał na południu i pisał po mnie. Zjechaliśmy się w Montreux i wspólnie udaliśmy się przez Medyolan do Wenecji i Rzymu, gdzie bawiliśmy trzy tygodnie.

Przew.: Czy tam dobrze byłaś pani z mężem?

Osk.: Tak, to też wróciłam do Wróblewa w stanie ciężarnym w maju 1896.

Przew.: Czy pani wiadomo, że agnaci specjalnie hr. Mieczysław Kwilecki i inni podejrzewali tę ciążę i zalecali odbycie pogoju w kraju?

Osk.: Wiem bardzo dobrze, bo śledzono mnie przez tajnych agentów krok w krok.

Przew.: Jakże pani mniemasz, czy można było po mężu 59-letnim wówczas mężczyźnie, spodziewać się, że jeszcze dostanie syna.

Osk.: Mąż mój może żyć i sto lat. (Wesołość w audytorium).

Przew.: Dostawałaś pani listy bezimiennie poddające w wątpliwość ciążę i głosząco, iż aby w ciążę uwierzyć, musiałabyś pani na targu w Poznaniu odbyć pogoju?

Osk.: Tak jest, (a zwracając się do przysię.

WINA

z własnych winnic pod gwarancją naturalne począwszy od 46 ct. litr

Szampany, Koniaki, Śliwowiec, Wódki i Oliwę dalmatyńską, Figi dalmatyńskie kg. 32 ct. Moszcz litr 52 ct.

polecają

Bracia Didolic wyłącznie ŁWÓW, ul. Czarneckiego 3.

głych dodaje): widzicie panowie, otóż to także żarty. (Wesołość).

Przew.: A przecież, gdy się zbliżał czas porodu, nie zostałaś pani w Wróblewie, lecz odjechałaś do Berlina. Cóż zatem spowodowało panią do tego dziwnego postępowania?

Osk.: Chciałam być w pobliżu najlepszych lekarzy, czego nie mogłam mieć w Wróblewie.

Przew.: Poprzednio podawałaś pani, że się obawiałaś przekupienia akuszerki w Wróblewie przez agnatów, któreby mogły potomka męskiego uczynić nieszkodliwym.

Osk.: Musiałam to twierdzić, widząc śledzenie mnie przez tajnych agentów.

Przew.: To dziwnem jest, żeś wzięła pani ze sobą z Wróblewa akuszerkę Ossowską.

Osk.: Ossowska była mi pomocną przy innych dzieciach i dlatego chciałam ją mieć przy sobie.

Przew.: Również zadziwia, że tu w Berlinie nie przyzywałaś pani żadnego lekarza, ani akuszerki; lecz przeciwnie przez agenta starałaś się pani o akuszerkę z Paryża a wreszcie sprowadziłaś jakąś p. Cewel z Warszawy, która jako stara akuszerka okazała się w swoim zawodzie bardzo nieudolną i która przy porożeniu paliła papierosy; ta kobieta w międzyczasie umarła.

Osk.: Tak, tę panią znałam od dawna i uważałam ją za osobę godną zaufania.

Następnie przedstawia przewodniczący oskarżonej i zapytuje ją, dlaczego nie postarała się mając stosunki w Wiedniu, o zdolną akuszerkę tamże, lecz szukając akuszerki w Paryżu ograniczyła się na starej nieudolnej z Warszawy. Na co oskarżona zauważa, że zamawiała sobie w potrzebie pomoc lekarską dwóch profesorów w Berlinie, lecz będąc porodem zaskoczona, nie mogła ich o tem zawiadomić.

Obronca oskarżonej, radca Wronker podnosi, że do wyjazdu hrabiny z Wróblewa do Berlina skłoniła okoliczność, iż ta w domu miała dwie dorosłe córki i żenowała się.

Przew.: To byłoby całkiem pojedyncze wyjaśnienie, gdyby pochodziło od samej obwinionej, a szkoda, że ona sama nam o tem nie wspomniała.

Obr. Wronker: Często oskarżeni zapominają o najważniejszych rzeczach. (Wesołość).

Przewodniczący następnie w licznych szeregu pytań wykazuje oskarżonej jej niekonsekwentne zachowanie i podnosi różne sprzeczności, w które padała w czasie śledztwa. Na zapytanie, dlaczego do dr. Rosińskiego swego domowego lekarza wysłała telegram między 6 a 8 godziną rano, a więc po porożeniu i dlaczego, gdy ten przybył, go nie przyjęła i zbadać się mu nie pozwoliła, odpowiada oskarżona, że porożenie odbyło się dobrze, to lekarza nie potrzebowała, zaś co do telegramu zasłania się zamieszaniem służby.

Obronca Wronker, który nawiasem mówiąc, za każdym przemówieniem daje wiele powodu do wesołości i śmiechu podnosi, że dla niego (tak!) jest niezrozumiałem, iż dr. Rosiński jako lekarz domowy hrabiny mając podejrzenie co do ciąży dał się wprowadzić w pole.

Poczem przychodzi do omówienia szczegółowego historia porożenia w Berlinie, a przewodniczący konstatuje, że przy takowym była obecna akuszerka Ossowska i garderobiana Knoskowa. Na zapytanie przewodniczącego, czy zna dawną swoją pokojówkę Jadwigę Andruszewską z Poznania, odpowiada oskarżona, że ta opuściła u niej służbę z gniewem.

Przew. Zeznaje ona, że zmarła jej matka na łożu śmiertelnym przyznała, że dziecko pani hrabiny jest podsunięte i że ona do tego była na żądanie hrabiny pomocną, a stało się to w ten sposób, iż jej matka pojechała do Krakowa, gdzie przy pomocy akuszerki Molowej na Zwierzyńcu, kupiła za 100 reńskich chłopca od Cecylii Parcza, obecnie zamężnej Majerowej. Taż Andruszewska zeznała następnie, że poprzednio pani hrabina sprowadziła sobie z Paryża brzuch sztuczny dla nadania sobie pozoru ciąży. Dziecko to najęta kobieta przywiozła 26 stycznia wieczór do Berlina. Dochodzenia wykazały, że dziecko w Berlinie odebrały dwie po polsku rozmawiające kobiety, które takowe zawiozły do domu przy ulicy cesarzowej Augusty Nr. 74. Kobiety te w pobliżu domu pani najęty dorożkarza Adolfa Wilkego, pojechały z dzieckiem na dworzec śląski (schlesischer Bahnhof) a następnie różnymi ulicami do mieszkania pani. Zostało również stwierdzonem, że Aniela Andruszewska, matka pokojówki Jadwigi, była istotnie jeszcze w grudniu 1895 w Krakowie, gdzie mieszkała pod fałszywym nazwiskiem „Bronikowska“ i z różnymi akuszerkami utrzymywała stosunki.

Osk.: O tem wszystkim ja nie wiem. Jadwiga Andruszewska to sobie wymyśliła, bo była ona zawsze podstępna i dla mnie nieżyczliwa, a nawet nie chodziła do spowiedzi. Zresztą uważam, że jest ona umyślowo chorą i mówi, co się jej podoba.

Przew.: A mimo to zeznania tego świadka zgadzają się zupełnie z wynikami przeprowadzonych dochodzeń. Byłaś pani kiedy w Paryżu?

Osk.: Bardzo często, tam były obie moje córki na pensji w klasztorze w Neuilly.

Przew.: Zeznała Andruszewska dalej, że przed odjazdem pani na północ do Berlina, zabito na rozkaz pani w Wróblewie kilka sztuk świń, z których krew oskarżona Ossowska w sześciu fiaskach z wina czerwonego w drogę zabrała?

Osk.: O tem nie wiem.

Przew.: Z Paryża przesłałaś pani telegram: „Femme trouvé, trop chère! (Kobietę znalazłam, bardzo drogo), oskarżenie wnioskuje z tego, żeś pani już w Paryżu usiłowała nabyć spadkobiercę majoratu.

Osk.: Miałam na myśli tylko akuszerkę, którą chciałam w Paryżu zamówić, a nic innego.

Przew.: Pewnego razu objawiłaś pani życzenie nabycia chłopca dwutygodniowego o oczach czarnych, aby za swoje podstawić? Czemu oskarżona zaprzecza i twierdzi, że tak małego dziecka nie dałoby się przewieźć z Krakowa do Berlina, że gdyby rozchodziło się jej o podstawię chłopca, mogła to uczynić przy poprzednich porożeniach. Na zapytanie obrońcy Wronkera odpowiada oskarżona, że w razie utraty majoratu z braku potomka płci męskiej, miała zapewnione utrzymanie od swojej rodziny. Drugi obrońca Müller podnosi, że przed rakiem agnaci proponowali oskarżonej wyjazd za granicę dla uniknięcia skandalu, obiecując jej utrzymanie, a oskarżona dodaje, że o pośrednictwo prosili prałata ks. Jaskulskiego, jej spowiednika, który znając ją od lat najmłodszych interweniować nie chciał.

Berlin, 27 października.

W końcu przesłuchania pierwszej oskarżonej przedstawia jej przewodniczący zeznania dorożkarza Wilkego, który podał także, że zauważył w czasie jazdy 26 stycznia 1897, iż jedna z jadących kobiet trzymała jakiś większy przedmiot ukryty pod płaszczem, a żona jego twierdziła, że to było dziecko; dalej, że oskarżona w Paryżu kupiła sobie u bandażysty odpowiednią poduszczykę... Oskarżona przeczy wszystkiemu twierdząc, że to tylko intryga agnatów.

Następnie przystąpiono do przesłuchania drugiej oskarżonej

akuszerki Ossowskiej,

która w poprzednim procesie cywilnym w Poznaniu przysięgała, że była obecna przy porożeniu hrabiny. Akt oskarżenia zarzuca jej zbrodnię krzywoprzysięstwa i współwinę w zbrodni podsunięcia dziecka.

Na zapytanie przewodniczącego oskarżona przyznaje się do winy i podaje: Z początkiem 1897 lub 1898, gdy dziecko już około roku miało, zawołała ją hrabina do pałacu, wypytywała się o jej stosunki i zaleciła jej wyuczenie się masowania, gdyż z polecenia lekarskiego będzie musiała masować jej nogi i ręce. Przyczem czcła ją, że agnaci małego hrabiego zaprzeczają jego prawowitemu pochodzeniu, wskutek czego obawia się przegrania na wypadek procesu, gdyż akuszerka, która była przy niej w Berlinie w roku zeszłym — umarła. Dlatego zażądała od niej hrabina, aby w razie wezwania sądowego zeznała, że była przy rozwiązaniu w Berlinie obecna i że nawet przedtem hrabinę badała i ciążę u niej stwierdziła. Z początku — mówi Ossowska — wzdręczałam się na to, lecz hrabina ze łzami w oczach naklaniała mnie przedstawiając, że w razie przegrania procesu będzie musiała opuścić Wróblewo z dziećmi, i dlatego uległam hrabinie, której na żądanie wystawiłam świadectwo na piśmie obejmujące potwierdzenie z swojej strony co do badania stanu ciąży, a następnie okoliczność tę — gdy mnie zawezwano do sądu — musiałam stwierdzić przysięgą, gdyż mi było żal hrabiny, gdyby ta zmuszona była, jak to mi mówiła — opuścić Wróblewo.

Przew. Przed złożeniem przysięgi w Poznaniu byłaś pani upominana na ważność przysięgi i na skutki krzywoprzysięstwa. Jakże mogłaś pani przysięgać fałszywie?

Osk. Tak niestety, hrabina stała naprzeciw mnie, wpatrywała się we mnie swymi dużymi oczami i chodziło mi o nią więcej, niż o wszystko inne, dlatego przysięgałam fałszywie.

Przew. Czy hrabina bezpośrednio przed przysięgą naklaniała panią i czy dawała pani jakie instrukcje?

Osk. Nie, lecz przysłała do mnie starą Knoskową, która oznajmiła mi, że hrabina na mnie liczy, że ją w sądzie poprę. To też w sądzie na terminie hrabina nie spuszczała mnie z oczu i gdy już zaprzysięgałam odetchnęła i zawołała kilka razy: „tak, tak, tak“ — i ręką mi przytakiwała. Obecnie widzę, że źle zrobiła, a będąc aresztowaną, zaraz przyznałam się do wszystkiego.

Przew. Czyś pani rozważyła o następstwach swego postępków?

Osk. O żadnym więzieniu nie myślałam, lecz chodziło mi tylko o samą hrabinę i jej dzieci, które w przeciwnym razie mogłyby głód cierpieć.

Przew. Ze strony obrony zarzucają pani, że teraz pani kłamiesz, bo panią namówiono, albo nawet przekupiono.

Osk. (z żywym oburzeniem). To niegodziwe, nie wiedziałam o żadnych kryminałach, lecz wolę najcięższe więzienie, niż wieczne potępienie. Byłam

u swego proboszcza u spowiedzi i wyznałam mu wszystko. Na to ksiądz odparł: „Zła to rzecz, wyznaj szczerą prawdę“.

Przew. Może liczyłaś pani na jakieś korzyści z tego przyznania, jak to obrona twierdzi?

Osk. Nigdy. Nawet gdy mi hrabia Węsierski chciał tu w więzieniu na swój koszt wikt dostarczać, nie przyjął, bo fałszywa przysięga duszę pali. Na dalsze pytania odpowiada Ossowska, że o tem fałszywym świadectwie wiedział także mąż hrabiny, hr. Zbigniew Węsierski-Kwilecki.

Na przedstawione zeznania Ossowskiej odpowiada hrabina W. K., że to wszystko kłamstwo i twierdzi, że O. była istotnie obecna przy jej porożeniu w Berlinie i że dzisiaj z namowy agnatów winę na siebie przyjmuje, temu znowu Ossowska z całą stanowczością przeczy i dodaje, że teraz gdyby miała natychmiast śmiercią być karana, to drugi raz nie dałoby się do fałszywej przysięgi nakłonić.

Następuje przesłuchanie trzeciego oskarżonego hr. Zbigniewa Węsierskiego-Kwileckiego.

Przeczy on, jakoby był obecny w czasie, gdy żona jego dostała zakwestyonowane świadectwo od akuszerki Ossowskiej, podaje dalej, że na terminie w sądzie w Poznaniu nie był obecny i gdy po rozprawie przysłała do niego Ossowska zapewne, aby mu o sprawie opowiedzieć, nie przyjął jej wcale do siebie. Co do podstawięcia dziecka, twierdzi, że czego podobnego jako szlachcic (?) nie mógłby uczynić, że w żadne takie historie nie wierzy, bo jest przekonany, że dziecko jest jego synem, z czego nawet jest dumny. Do Berlina przyjechał dopiero na drugi dzień po porożeniu na telegraficzne wezwanie, zastał żonę chorą w łóżku i dziecko. Gdy następnie nadjechał dr. Rosiński, udał się z nim do Borchardta (wiedeński Sacher), gdzie pili szampana zwyczajem polskim wraz z zaproszonym kelnerem, któremu oznajmił o radosnej nowinie urodzin dziecka majoratu. Napijali wszyscy na zdrowie nowego potomka tak długo, że wrócił do domu dobrze podпиты. (Ogólna wesołość na sali).

Przew. Czy dr. Rosiński badał pańską żonę i dziecko, wiesz pan hrabia co o tem?

Osk.: Nie, o tem nie wiem.

Przew. Nie mogę zrozumieć tej obojętności, jakos pana zgola nie interesowało w tak ważnej chwili?

Osk.: Bo moja żona nie cierpiała, aby się do interesów kobiecych mieszać i nie znosiła, abym ja coś miał do gadania. (Wesołość).

Przew.: Także jest dziwnem i niewytłumaczonem, że stosunki pańskie z żoną, które były bardzo napięte, tak nagle we Włoszech się poprawiły, żeś w końcu pan został ojcem? Przecież przedtem od dawnych lat zaprzeczałaś pan żonę wypełniania obowiązków małżeńskich; z drugiej strony także żona pańska, jak to stwierdza śledztwo, nienawidziła pana, nazywała pana starym . . . , psem, lumpem itp.

Osk.: Nasze życie małżeńskie było rozmaite, zwyczajnie jak na wsi; obelg nie słyszałem, i byłoby mi bardzo przykro, gdybym był słyszał, że mnie żona przezywała starym k... (wielka i dłuższa wesołość na sali).

Co do przedstawionych przez przewodniczącego długów przyznaje oskarżony, że wprawdzie takowe były znaczne, lecz miał możność uporządkowania majątku i nie potrzebował szukać swego i swojej rodziny ocalenia w oszustwie.

Następuje przesłuchanie czwartej oskarżonej

Bronisławy Chwiałkowskiej,

która według oskarżenia z matką swoją współoskarżoną Knoskową miała dziecko sprowadzić do mieszkania hrabiny przy Augusta Str. w Berlinie i w procesie cywilnym w Poznaniu fałszywie zaprzysięgała o porożeniu hrabiny. Nie poczuwa się ona do żadnej winy i twierdzi, że przed dawnymi laty upadła na głowę i od tego czasu straciła pamięć, to też nic nie wie o przywiezieniu dziecka na dworzec śląski, o jeździe z dorożkarzem Wilke, i wogóle o żadnym tajemniczym porożeniu nie ma wiadomości, również nie pamięta, czy była z hrabiną w Paryżu, bo pamięć dawno straciła. Na przedstawienie pierwszego prokuratora, że w procesie cywilnym w Poznaniu o wszystkim dobrze pamiętała, a nawet do kładnie wszelkie daty podawała, oskarżona nie daje wyjaśnienia, lecz w końcu dodaje: „wiem tylko, że hrabina rodziła“. Również na pytanie rzeczoznawców odpowiada ta oskarżona stereotypowo, że nie pamięta, lecz że sprawiedliwie przysięgała w sądzie w Poznaniu.

Dr. L. F.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— Obligacje miasta Lwowa. Wydział krajowy zatwierdził dwukrotną uchwałę Rady miejskiej po-

Cukiernia

z pokojem do śniadań
we Lwowie
ul. Gródecka l. 52

Kazimierz Piotrowski

poleca wszelkie artykuły w zakres cukiernictwa wchodzące, w pokoju do śniadań Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego „B. B.“ oraz wszelkie zimne i gorące przekąski. 9645 15

stanawiającą emisję obligacji miejskich z 10-milionowej pożyczki 4-procentowej z roku 1895 na ogólną sumę 140.000 koron. Kwota z tej emisji uzyskana użyta być ma w części na pokrycie kosztu zasklepienia Peltwi na placu Misyonarskim, częścią zaś na budowę szkoły im. Sobieskiego.

Obligacje tej emisji zostaną dzisiaj podpisane przez prezydenta miasta, trzech członków Rady, zastępców buchalterii miejskiej i będą niezwłocznie puszczane na targ pieniężny.

Papiery te stoją obecnie bardzo dobrze, albowiem kurs ich giełdowy wynosi 96.50 za sto, skutkiem czego nadają się znakomicie do lokacji kapitałów, za których pewność gwarantuje po królewsku wyposażona gmina stolicy.

Po wypuszczeniu tych papierów pozostanie z pożyczki dziesięciomilionowej już tylko niewielka kwota do emisji w tem pozycje znaczniejsze: na utworzenie miejskiego funduszu przemysłowego 200.000 k., na zakład zastawniczy 200.000 k., na rekonstrukcję ratusza 500.000 k.

Wszystko to są sprawy, które niestety długo jeszcze czekać muszą swojej kolei, nim powołane zostaną do życia.

Konkursy. Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na 1) posadę lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Jaślicka i 2) posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Mrzyglodzie.

Wydział powiatowy w Jaworowie ogłasza konkurs na opróżnioną posadę lekarza okręgowego w Wielkich oczach z terminem do dnia 20 listopada r. b.

Dobra Miłocin pod Rzeszowem, własność adwokata dra Gustawa Holtzera, nabył tymi dniami za cenę kupną 108.000 koron p. Władysław Towarnicki ze Lwowa, nadkurator fundacji stypendyjnej ś. p. dra Jana Towarnickiego, na rzecz tej fundacji. W dobach tych będzie urządzoną niższa szkoła rolnicza dla synów włościan. Zawarcie formalnego kontraktu i wypłata ceny kupna nastąpi w listopadzie b. r., szkoła zaś otwartą zostanie z początkiem przyszłego roku. Nadzór nad szkołą obejmie Wydział krajowy.

Z poczty. Z dniem 1 listopada 1903 zaprowadza się: 1) przy urzędzie pocztowym w Dydni tygodniowo sześć-razową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości: Krzemienna, Temeszów, Witryłów (gmina) i Krzywe; 2) w miejscowości Pętua, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Ropicy ruskiej, składnicę pocztową; 3) w miejscowości Bobrowa, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Dębicy, składnicę pocztową; 4) w miejscowości Zaczernie, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego: Rzeszów 1, składnicę pocztową.

W Związku naukowo-literackim dziś o godz. 9 dr. Kazimierz Jarecki, wygłosi krytykę nowej książki prof. Tretiaka o Slowackim, obniżającej naogół postać wielkiego poety. Po odczycie odbyć się ma dyskusja, do której Związek zaprasza niniejszem historyków i miłośników literatury. Związek mieści się obecnie na ul. Kopernika 1. 7.

Z „Pracy kobiet“. Biuro wywiadowcze Stow. „Pracy kobiet“ poleca dla domów prywatnych panny do krawieczyny, szycia białego, jakoteż do naprawy bielizny i sukien. Biuro otwarte codziennie od godz. 9—12 i od 2—5. Lwów ul. Wulowa 25, II. piętro.

Z życia młodzieży. Posiedzenie „Kółka literackiego „Tow. akad. „Związek“ odbędzie się w niedzielę dnia 1 listopada o godz. pół do 8 wieczorem (Jagiellońska 3). Na porządku dziennym odczyt p. Adama Zagórskiego: O „Palubie“ K. Trzykowskiego.

Młodzież niesyńska, zebrana na poufnym zebraniu dnia 27 b. m. uchwaliła w wiecu, zwołanym przez tak znaną „Reprezentację młodzieży żydowskiej“ na dzień 1 listopada udziału nie brać. Wydział Tow. akad. „Związek“ uchwalił na posiedzeniu z dnia 14 b. m. nie brać udziału we wiecu, zwołanym przez tak zw. „Reprezentację młodz. żyd.“ powodując się uchwałą walnego zgromadzenia, opiewającą: Stałej Reprezentacji młodzieży żyd. w obecnym składzie nie uznajemy i wiec, jakoteż uchwały na nim powzięte, nas nie obowiązują.

Nadanie stypendium. Stypendium po 30 koron miesięcznie, fundowane przez naturzystów gimn. Fran. Józefa we Lwowie w r. 1883. nadano celującemu uczniowi IV. c. kl. gimnazjum Aleksandrowi Polańskiemu.

Teatry:

Teatr miejski:

We czwartek 29 bm. po raz 4: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa (z repertuaru wiedeńskiego Karleatru).

W piątek 30 b. m. po raz pierwszy: „Cud św. Antoniego“, sztuka w dwóch aktach Maurycego Maeterlincka, przekład Zofii Wójcickiej. Rozpocznie po raz pierwszy: „Zuzanna w kapieli“, obraz sceniczny w 1 akcie przez Jerzego Grabieca.

W sobotę 31 b. m. po raz piąty: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa (z repertuaru wiedeńskiego Karleatru).

W niedzielę 1 listopada o godzinie 8 1/2 popołudniu, po cenach dramatu, po raz szesnasty: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz trzeci: „Zmartwychwstanie“, sztuka w 4 aktach z prologiem hr. Lwa Tolstoja i Henryka Bataille (z repertuaru teatru Odéon w Paryżu).

— **Sejm** będzie prawdopodobnie odroczone dopiero z początkiem listopada, a nie — jak planowano — w tę sobotę. Tak twierdzą osoby zbliżone do prezydium Sejmu, byłoby to wypływem dążeń, skierowanych do przedłużenia sesji sejmowej. Czy wobec wypadków w Wiedniu i w Węgrzech okaże się to możliwe, niepodobna przesądzać, zwłaszcza, że prezydium gabinetu pragnie rychłego zebrania się parlamentu. I owa secesja większości ruskich posłów sejmowych, nie oddziała na skrócenie obrad sejmowych. Bez wątpienia leży w interesie kraju, aby sesja sejmowa dłużej trwała, aby dano Sejmowi możność załatwienia jak najwięcej spraw, aby zwłaszcza poświęcono więcej uwagi sprawom nauki zawodowej i kształceniu organów autonomicznych.

— **Bank hypoteczny proteguje parcelację ruską.** Bank hypoteczny, jakkolwiek przez Polaków stworzony i pod ich nadzorem działający, zaczyna pod wpływem widocznie „najnowszego kursu“ okazywać szczególną protekcję parcelacji ruskiej. „W tych dniach, pisze korespondent „Nowej Reformy“, Bank sprzedał dobra ziemskie Miłowanie znanemu kolonizatorowi Rusinów na polskich obszarach dworskich, gr.-kat. parochowi Wojnarowskiemu, a sprzedał pod warunkami uderzająco łagodnymi. Oto ks. Wojnarowski dał zadatku 10.000 koron; zobowiązał się rozpocząć parcelację na przeciąg lat sześciu i w stosunku do tego, ile gruntu stopniowo sprzeda, będzie płacił Bankowi stosowną spłatę, a ten ma ją ekstatulować z hipoteki. Ks. Wojnarowski poszukuje obecnie włościan ruskich, ażeby oddać im ziemię po właścicielach polskich. Czyliż na tak korzystnych warunkach nie byłby nabył Miłowania ktoś, coby tę polską glebę odstąpił polskiemu ludowi?“

— **W sprawie procesu hr. Węsierskiej-Kwileckiej.** Proszeni jesteśmy przez osobę, spokrewnioną z rodziną Kwileckich, o zaznaczenie, że rodowem nazwiskiem oskarżonego hr. Zbign. Węsierskiego-Kwileckiego jest właściwie tylko nazwisko Węsierski, ojem jego bowiem był śp. Albin Bylina Węsierski. P. Zbigniew Węsierski, adoptowany został przez swego macierzystego dziada śp. Józefa hr. Kwileckiego, fundatora ordynacji Wróblewskiej, wskutek czego ma prawo do używania obok nazwiska rodowego, także nazwiska „Kwilecki“.

— **Piękna fundacya.** Jan Celestyn Wiktor 3-ga imion Prus Mrozowicki, obywatel, który już niejednokrotnie składał dowody znacznej na cele publiczne ofiarności, ufundował w ostatnim czasie rzymsko-katol. probostwo wieczystej fundacji im. Mrozowickich w Bednarówce. Na cele tego probostwa oddał przeszło 20 morgów gruntu, wybudował własnym nakładem kościół i plebanję z budynkami gospodarskimi, a nadto złożył w papierach na utrzymanie dwadzieścia kilka tysięcy koron. Do nowego probostwa należeć będzie 7 gmin, z których katolicy-Polacy mieli dotąd do najbliższego kościoła rzymsko-katolickiego w Ottyni półtoręj do trzech mil. Liczba parafian nowego probostwa wyniesie około 2.500 dusz, dotąd kościoła prawie zupełnie pozbawionych. Bednarówka, rodzinna wieś Mrozowickich w powiecie nadwórniańskim położona, została przez obecnego fundatora rozparcelowaną pomiędzy kolonistów mazurskich. Osiedło tam przeszło 120 rodzin, złożonych z około 600 głów. Akt fundacyjny uzyskał już zatwierdzenie władz i jest nadzieja, że po załatwieniu pewnych jeszcze formalności przez ministerstwo wyznań, nowe, tak potrzebne probostwo, wkrótce już będzie mogło być obsadzone.

— **Wykład prof. Głabińskiego.** W szkole nauk politycznych prof. Głabiński rozpoczął wczoraj swe wykłady o „finansach Galicyi“. Odczyt wczorajszy był nie tylko pouczający, ale i zajmujący. Prelegent rozpoczął wykład od wykazania źródeł dochodu państwa i innych ciał publicznych i wyjaśnił, jak na finanse wpływają rozszerzenie działalności ciał publicznych i przysiąkanie idei demokratycznych do społeczeństwa. Przeszedł następnie do źródeł dochodu naszego samorządu krajowego, przyczem wskazywał na ważność autonomii finansowej. Obecnie nasz budżet opiera się wyłącznie niemal na dodatkach do podatków i zależny jest od zgody władz centralnych, we własnym bowiem zakresie Sejm ma prawo wyznaczyć tylko 10 proc. dodatki, faktycznie zaś muszą być pobierane dodatki, przechodzące 60 proc. Dłużej zatrzymał się prelegent na wnioskach, jakie o stanie Galicyi wyciągnąć można ze statystyki podatkowej. Kraj nasz pod względem stosunkowej ilości osób, opłacających podatek dochodowy, a więc mających na utrzymanie rodziny przeszło 1200 k. czystego dochodu, zajmuje miejsce ostatnie.

Rozpatrzenie szczegółowe statystyki tego podatku doprowadza, jak słusznie podniósł prelegent, do wniosku, że pierwszym zadaniem naszym powinno być podniesienie dochodu społecznego, zwiększenie wytwórczości. Ubóstwo kraju czyni podatki nader uciążliwymi, jakkolwiek państwo ma z Galicyi tylko około 230 milionów koron rocznie, gdy tymczasem Czechy ze Ślążkiem dają trzy razy więcej. Obciążenie naszego udziału w podatkach nie może być jednak ściśle, znaczna część bowiem podatków konsumcyjnych przez nas właściwie opłacanych, wpływa do kas państwa na miejscu produkcji i na rzecz innych krajów zapisywana bywa w statystykach. Zebrani licznie słuchacze gorą-

cymi oklaskami podziękowali szanownemu profesorowi za wykład, którego dalszy ciąg nastąpi w sobotę.

Jutro w Szkole nauk politycznych rozpocznie kurs poświęcony ustrojowi państwowemu Niemiec, zaszczytnie znany już z poprzednich wykładów w szkole, dr. Zdzisław Próchnicki.

— **Oburzenie z operetki.** Pod eufemistycznym tytułem „Bezstronny głos“ zamieszcza onegdajsze „Dilo“ list słowiańskiego księdza Leopolda Lenarda, studenta słowiańskiej filologii we Lwowie, który pod wrażeniem „okropności“ wyprawianych przez ostatniego gęsiora, utracił sympatyę do Polaków „zmuszonym“ jest prosić redakcyę „Dila“ o „przyjęcie go do swego towarzystwa“... Szkoda, że ks. Lenard spóźnił się nieco z tym objawem swej wrażliwości, bo właśnie nie dalej jak wczoraj, baśnie szerzone przez prasę ruską o rzekomych barbarzyństwach młodzieży polskiej, padły ofiarą kategorycznego zaprzeczenia ich prawdziwości ze strony komisarza rządowego w Sejmie. Ale ks. Lenard lubi widocznie niemieckie towarzystwo... W takim razie nie nam nie przeszkadza w życzeniu mu nowych wrażeń.

— **Zaprzeczenie bajki.** „Gazeta lwowska“ ogłasza z podpisem dr. Próchnickiego, dyrektora gimnazjum V. we Lwowie następujący komunikat: „Uczniowie klasy IV A) pomieszczeni w sali przylegającej do gabinetu fizykalnego, muszą z powodu braku osobnej sali do nauki fizyki przenosić się do tych klas, których uczniowie przejdą do ich sali na godzinę tego przedmiotu. Tak było i we środę 21 bm., kiedy uczniowie klasy VIII A) mieli naukę fizyki. Ale, że w klasie IV A) jest uczniów 54, a w klasie VIII A) tylko miejsc 32, przeto nie wszyscy uczniowie klasy VI A) mogli w tej sali mieć miejsce, a o wygodzie żaden z nich ani myśleć nie mógł. Z tego powodu niespokojni byli uczniowie i nauczyciel musiał ich parę razy wzywać do porządku i uwagi, a gdy to nie skutkowało, wpisał do dziejnika zażalenie na klasę. A że tego dnia i odpowiedzi uczniów nie zadowolili nauczyciela, jeden z chłopców napisał na kartce wezwanie, aby nauczyciela wypukać. Ale zaledwie kartka parę ławek obiegła, podał ją jeden z rozsądniejszych chłopców i do wykonaniu zamiaru nie przyszło i tylko w ostatnich ławkach odezwało się na chwilę suwanie nogami. Tego samego dnia jeden z uczniów przyniósł sobie na drugie śniadanie parę rzep, obrał je podczas przerwy wraz z drugim kolegą i zjadł, kawalek zaś rzepy, leżący pod ławką, jeden z chłopców kopnął tak, że kawalek ten zatoczył się aż do stołu, przy którym stał profesor. Widzieli to uczniowie siedzący w pierwszej ławce, ale nauczyciel na to uwagi nie zwrócił. Nauka odbywała się następnie bez przeszkody do końca godziny. Taki był według dochodzenia stan rzeczy: przeto nieprawdą jest (doniesienie „Rusłana“), żeby uczniowie profesora „wypukali“, nieprawdą jest, żeby go obrzucili rzepą i resztkami kielbasek, nieprawdą wreszcie, żeby profesor aż zmuszony był z klasy uciec“.

Ze swojej strony dodamy, że sprawy wewnętrzne szkolne nie nadają się do roztrząsania w piśmie publicznym. Nietakt więc czy zła wola „Rusłana“ jest tem większą, że tutaj, gdyby nawet fakt był prawdziwy, chodziło nie o jakąś poważną kwestyę, ale o akt smarkaczowstwa. Ale „pajdokracja“ do tego stopnia zamąciła zdrowy rozsądek piśm ruskich, że dla nich nawet rozswawolony żak, który za plecami profesora język pokaże, jest politycznym „borytelem“...

— **Dentystka z amatorstwa.** Emilia K., żona szewca, zamieszkała przy ul. Kleparowskiej, pokłóciła się wczoraj wieczorem ze swą kumą. Kuma z rozpaczy, że jej w tym rodzaju bronii sprostać nie może, w braku innych argumentów chwyciła za polano i poczęstowała niem kilkakrotnie swą przeciwniczkę. Ten argument poskutkował znakomicie, gdyż pani Emilia zaprzestała w tej chwili sprzeczki i udała się na stacyę ratunkową, gdzie prócz kontuzji na głowie i zderzenia skóry w kilku miejscach na twarzy, skonstatowano wybite 2 zęby.

— **Przejechanie.** Wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał wczoraj rano woźnica z Hołoska Wielkiego Piotr Czapan w Ryuku u wylotu ul. Halickiej na służącą Maryę Czelakównę. Czelakówna, której koła wozu przejechały prawą nogę, poniosła lekkie kontuzye.

— **Poparzenie.** Wczoraj o godz. 7 wiecz. zawezwano telefonicznie pogotowie stacyi ratunkowej na ul. Krasieckich, gdzie w domu pod nr. 18 służąca Marya Pilipówna uległa poparzeniu. Pilipówna gotując w kotle bieliznę, przy przewracaniu jej manipulowała tak nieostrożnie, że wrząca woda opryskała jej całą twarz i obie ręce. Po zaopatrzeniu ciężko poparzonej, pozostawiono ją w opiece domowej.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Robotnik Tomasz Stachów, przechodząc wczoraj wieczorem ul. Cichą na Zamarstynowie, potknął się o rów i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał lewą rękę. Złamaną rękę zaopatrzone na stacyi ratunkowej.

Kronika policyjna. Sprawców kilku kradzieży, popełnionych w ostatnich dniach, „zawodowców“ Waleryana Szelczuka i Stanisława Głowiaka aresztował wczoraj agent policyjny Günsberg. — Za kradzież biczyska wraz z batogiem, popełnioną na szkodę furmana Jana Sochy, aresztowano zarobnika, Władysława Dolbana. — Dawid Mehrgrün i Ieek Schellinger, notowani złodzieje, usiłowali wczoraj rano na placu Misyonarskim skraść worek z marchwią na szkodę włościanki z Żydatycz, Maryi Fedeckiej. Mehrgrüna schwytanego na gorącym uczynku zamknięto w aresztach policyjnych. Przy tej sposobności przekonano się, że

Nowo otworzony magazyn **KONFEKCYI DAMSKIEJ** poleca na sezon obecny wielki wybór nowości **Oskar Heller** i **Piotr Segall** jakoteż futra i wierszchy na futra. Zam. w czasie Lwów, Hotel George'a róg ul. Akad. emickiej. wienia skutecznie się w jak najkrótszym czasie

Mehrgrün jest również sprawcą kradzieży, popełnionej przed kilku dniami na tysamsym placu na szkole jakiejś włościanki. — Adolf Kupferschmidt, kelner z Wiśniowców, chwilowo przebywający w Lwowie, doniósł, że mu wczoraj, gdy przechodził ulicą Łyczakowską skradziono pugilares czarny z kwotą 84 koron.

Na strych realności przy ulicy Kochanowskiego l. 3. dostali się wczoraj w nocy jakiś niewydłedzi sprawcy i skradli na szkole pp. Zofii Kalickiej, Maryi Grodeckiej i Anny Töpferowej pościel i garderobę, łącznej wartości 100 koron. Rzeczy te porzucili wczoraj rano na ulicy Teatralnej jacyś chłopcy, którzy spozostregłszy zbliżającego się żołnierza policyjnego, 3 worki zawierające te rzeczy pozostawili na ulicy, a sami umknęli.

Zgubiono. Pan Józef Luft, zamieszkały w pasażu Hausmana l. 3. zgubił onegdaj w przechodzie ulicą Sykstuską sznur pereł (360 sztuk), wartości około 1000 koron. — Na ulicy Kraszewskiego zgubiła wczoraj w południe pani Serafina Klarfeldowa kółczyk z perłą i rancikami, wartości około 200 koron. — Poszewkę aksamitową, haftowaną jedwabną, zgubiła wczoraj o godzinie 10 przed południem Zuzanna Reizesowa, przechodząc ulicą Brajerowską i Mickiewicza. — P. Joanna Mogilnicka zgubiła onegdaj około godziny 9 wieczorem w przechodzie przez Wąły Hetmańskie, ulicę Jagiellońską i Trzeciego Maja biały, damski, długi serdaczek z kołnierzem wyszytym kolorowym jedwabiem, wartości 30 koron. — W drodze z dworca głównego do miasta zgubił agent podróżujący Moric Gelles pled wraz z rękawicami, łącznej wartości 10 koron. — Regina Begleiter zgubiła onegdaj wieczorem w przechodzie ulicami Marszałkowską, Mickiewicza, Jagiellońską, Karola Ludwika i Sykstuską złotą kopertę od damskiego zegarka.

Znaleziono. Na ulicy Gródeckiej znalazł p. Wilhelm D., urzędnik kolejowy woreczek skórzany, zawierający 3 korony 22 hal. — Nikłowy zegarek z nikłowym łańcuszkiem znalazł wczoraj w południe w Rynku kapral policyjny Zaliński.

Kroniczka krakowska. Udogodnienia tramwajowe. Zarząd elektrycznego tramwaju krakowskiego zaprowadza wkrótce dla wygody publiczności bezpośrednio kursujące wozy przez linię Most Podgórski-Dworzec kolejowy, także na linii Most Podgórski-ulica Długa. Dyrekcja tramwaju czyni także starania u gminy, aby przeprowadzić szyny na przestrzeni od kościółka św. Wojciecha ku ulicy Wiślniej i utworzyć bezpośrednio linię Dworzec kolejowy-Zwierzyniec oraz linię Most Podgórski-ulica Długa. W ten sposób główne krzyżowanie byłoby przy ulicy Siennej, do czego dyrekcja jest skłonna, w miejsce obecnego, wystawił okazały budynek na poczekalni.

Handel ryb morskich. Za wzorem Lwowa otwarto sprzedaż ryb morskich także w Krakowie i Podgórzu. Handel wzięła w ręce bardzo młoda, bo zaledwie od dwóch miesięcy istniejąca, lecz ruchliwa firma handlowa p. L. Szula w Podgórzu.

Cieszyn. (Z Muzeum śląskiego). Piszą nam: Muzeum śląskie utrzymywane przez Polskie Towarzystwo ludoznawcze w Cieszynie otrzymało niedawno cenny dar od pp. W. Bartynowskiego i M. Gumowskiego z Krakowa, którzy ofiarowali młodej instytucji 65 monet srebrnych śląskich, bitych przez książąt na Brzegu, Lignicy i Wolawie, dalej wrocławskich i stanów ewangelickich. Pomiedzy ofiarowanymi znajdują się trzy monety srebrne Kazimierza, księcia cieszyńskiego (1477—1528) i odbitki monet bitych przez miasto Cieszyn. Z innych darów warto wymienić odpis dokumentu z r. 1566, ofiarowany przez rolnika pana Adama Cieńciałę, a zawierający potwierdzenie wójstwa (fójtostwa) w Mistrzowicach przez księcia cieszyńskiego, Waclawa.

Biała. (Niemcy w Lipniku). W „Silesii“ cieszyńskiej czytamy: „Nad polonizacją Lipnika pracuje się teraz wszelkimi siłami; jest to nowe hasło, rzucone przez ognisko polskie w Białej. Najnowszym krokiem naprzód w tej robocie ma być założenie czytelnicy polskiej w Lipniku i założenie dla niej własnego domu. Ruchliwej propagandzie polskiej nikt nie przeciwdziała ze strony niemieckiej. Już czas wreszcie, aby koła mieszczańskie w Bielsku i Białej wzięły się do obrony niemieczyny w Lipniku, bo skoro padnie przednia straż niemieczyny, Lipnik, to przyjdzie kolej na Białą, a nawet na Bielsko“. Głosy takie, jak przytoczony tu, powinny sobie pilnie notować polskie stowarzyszenia oświatowe, szczególnie T. S. L., a zarazem wiedzieć o tem, że to wołanie na alarm ze strony Niemców, nie dowodzi wcale, jako germanizatorzy w Lipniku i sąsiedniej Białej nie byli czynni, ale że służyć ma ono tylko do spotęgowania ich czujności.

Belzec (koło Narola). (Czytelnia ludowa T. S. L.) Piszą nam 26 b. m.: Zbita masa ludzi zapelniła salę szkoły ludowej w Belzcu. Ci dla których miejsca zabrakło stoją pod otwartymi oknami i starają się pochwytać choć kilka słów z tych, które w tej chwili padają w tłum. Słowa to wielkie: miłość ojczyzny, praca nad sobą, książki, gazetki, czytelnia. Pochylają się siwe głowy starych, błyszczą oczy młodych. Mimo możliwie największego natłoku spokój niezamącony, uwaga naprężona. Skończył mówić delegat lwowskiego Koła akademickiego T. S. L. p. Władysław Żebrowski. Wdzięczne miał zadanie. To nie karzeczek lasu, lub orka kamienistej zaniebanej ziemi, to siew w glebę uprawną. Przygotowuje ją od lat wielu ks. kanonik Andrzej Pączek, ten który rozpoczął dzisiejszą arcyznosną modlitwą i błogosławieństwem. Najważniejszą i najcięższą pracą na jego spoczywa barkach, pracy tej każdą od zajęć kapłańskich wolną chwilę poświęca. Teraz akademickie Koło T. S. L. zwróciło uwagę na wielkie znaczenie placówek wzdłuż słupów granicznych i zamierza kilka w tej okolicy założyć czytelnicy ludowych. Pierwszą otwarto dziś w Belzcu. Po gorącym przemówieniu p. Żebrowskiego, mówiła delegatka p. Helena Wajdówna na temat: Czem jest książka? Po krótkim przedstawieniu kolei, jakie książka przechodziła, zanim doszła do dzisiejszego

wyglądu, starała się wykazać, jak wielką korzyść mają ludzie i od czego obronić się mogą przy pomocy książki, przyczem zachęcała także kobiety do korzystania z Czytelni. Następnie pojawiły się na zastanie świetlne obrazy. Przed oczyma zaciekawionych włościan przesuwały się starożytne budynki Krakowa, stosownie objaśniane przez p. Żebrowskiego. Ostatni obraz był wizerunkiem Kościuszki. O czynach Naczelnika opowiedziała słów kilka p. Wajdówna, przeplatując opowiadanie wyjątkami z „Bitwy Raclawickiej“. Nauczyciel tutejszy p. Władysław Pachulicz, który podjął się mozolnej pracy kierowania czytelnią i wypożyczania książek, przystąpił zaraz do dzieła i pokazało się, że książki przywiezione zostały w tej chwili rozehrane. Wielka to nagroda dla tych, którzy nad tutejszym ludem pracują. *Słup graniczny.*

Kroniczka warszawska. Dzienniki warszawskie zamieszczają spisy krwawych bójek, jakie rozgrywają się od dłuższego czasu w dzielnicy żydowskiej: na Nalewkach i Dzikiej. Onegdaj znowu padł ofiarą „nożowników“ piekarz Varen, poczem sprawy przebiecia i rabunku rozpoczęli pomiędzy sobą walkę na noże, w której jeden z nich zginął.

Stowarzyszenie techników zamierza wydać własnym kosztem „Przewodnik przemysłowy“, celem zorientowania się w wytwórczości Warszawy.

Na rozpoczęcie sezonu r. 1904 daje dyrekcja opery słynną operę Oreficego: „Chopin“.

Wydział sądu okręgowego piotrkowskiego na kadencji w Będzinie roztrząsał d. 21-go b. m. sprawę uczniów szkoły górniczej w Dąbrowie, oskarżonych o wywołanie tam zaburzeń w kwietniu rb.

Sąd skazał Bogusławskiego na dwa miesiące więzienia, Chrostowskiego na miesiąc odwachu.

Kolumna Zygmunta III. w Warszawie, a raczej balustrada okalająca ją domaga się, jak zaznaczają piśma warszawskie przedkij i gruntownej naprawy.

W Żbikowie, pod Pruszkowem, w pobliżu domu administracyjnego, zw. „Papiernia“, w parku, nieopodal warsztatów kolei wiedeńskiej, rozpoczęto kosztem 50.000 rubli budowę szpitala kolejowego. Nowy szpital ma być urządzony według najnowszych w tym kierunku wskazówek na 25 chorych i przeznaczony będzie przede wszystkim dla służby, która uległa wypadkom nieszczęśliwym przy spełnianiu obowiązków lub przy pracy.

W operze warszawskiej wystąpiła z powodzeniem w partii Aidy znana śpiewaczka ze Lwowa p. Strassernówna. — W teatrze Rozmaitości wystawiono nową komedję Tad. Konczyńskiego, autora „Otlani“ i „Kajetana Uruga“ pt. „Błędne ognie“. Nowa sztuka młodego pisarza nie doznała powodzenia, sądząc z głosów warszawskiej krytyki.

Zmarli:

W Stanisławowie: Zofia Cieńska, córka Zbigniewa i Celiny z hr. Zawadzkich, lat 22. — Izak Horowitz, rabin tamtejszy, lat 75.

Dr. Mieczysław Świtalski, specjalista chorób nerwowych, powrócił i ord. ul. Akademicka 11 od 3—5.

LITERATURA SZTUKA.

Z teatru. Piątkowe premiery zapowiadają się bardzo dobrze. „Cud św. Antońskiego“ budzi ogólne zainteresowanie nie tylko treścią swoją, ale i obsadą ról. Św. Antoniego odegra p. Solski, a charakterystyczna postać starej Wirginii znajdzie w p. Gostyńskiej doskonałą interpretatorkę. W drugoplanowych rolach Gustawa, Achillesa, proboszcza i lekarza, wystąpią pp. Chmieliński, Feldman, Hierowski i Węgrzyn.

Wieczór zakończy Grabcza „Zuzanna w kąpielu“ pisana wierszem w formie swej wykwintnym, bogatym i potoczystym, który jeszcze bardziej podkreśla zalety sceniczne dzieła utalentowanego autora. Zuzannę odegra pni Solska, a jedną z najlepszych postaci w całej sztuce proroka Eliazafa, p. Knake-Zawadzki. Reszta ról spoczywa w rękach pp. Jaworskiego, Romana, Wysockiego, Nowackiego i Pawińskiej.

Krwawe rozruchy w Stanisławowie.

(Korespondencya „Słowa Polskiego“).

Stanisławów. Wiecie już o tem, że wybory do Kasy chorych, które odbyły się wczoraj, zakończyły się krwawo, padły żandarmskie strzały i bruk uliczny splamiał się krwią niewinnych.

Wypadek to bardziej, niż smutny, nie tylko ze stanowiska ludzkości, ale też ze stanowiska społecznego. Jeżeli bowiem nie tylko głosowanie na posłów do Rady państwa i Sejmu, ale wybory do łada instytucji kończy się mają zaburzeniami i rozlewem krwi, to dojdziemy chyba do skrajnego zdziczenia w życiu publicznym i tak aż zanadto zdziczenia.

Na pytanie „kto winien?“, które się nasuwa samo przez się w takich razach, następuje się jako naturalna odpowiedź w pierwszym rzędzie: Winno stronnictwo socjalno-demokratyczne, przez swoją taktykę nieumiarkowaną i skrajnie patrzącą, przez swoje używanie, a nawet nadużywanie w terrorystycznych celach tłumów, które w przełomowej chwili nie są w stanie utrzymać się w równowadze.

Ale jeżeli wina jest po jednej stronie, to niepodobna zamykać oczu na winę po stronie drugiej. Dla lepszego zrozumienia rzeczy, przypomnijmy o co się walka rozgrywała.

Chodziło mianowicie o opanowanie tutejszej

Kasy chorych, do której należą także powiaty tłumacki i bohorodeczański, a liczba członków jej wynosi 4832. Członkowie wybierają 120 delegatów, pracodawcy zaś 60 reprezentantów.

Owoż na wczoraj wyznaczono wybory z łona członków Kasy, z łona pracodawców zaś zapowiedziano je w terminie później oznaczyć się mającym. Partya socjalno-demokratyczna więc, która dążyła do opanowania stanisławowskiej Kasy chorych, jak tylu innych pokrewnych instytucji w kraju, uważała dzień wczorajszy za walną i rozstrzygającą bitwę w celu jeżeli nie obalenia, to przynajmniej osłabienia dotychczasowych dyktatorów Kasy: jej prezesa dra Józefa Seliga Rubinsteina i kontrolora p. Brücka, którym zarzucano cały szereg nadużyć i samowoli.

A gdyby dziesiąta część zarzutów, jakie przeciw tym panom wytoczono przed dwoma laty w liście otwartym, była prawdą — a mamy podstawę sądzić, że z pominięciem pewnej przesady w formie, wszystko było prawdą — to zdumiewałoby się przyszło zupełnie bezkarności, a nawet opiece, jaką się ci panowie mimo wszystko cieszyli.

Wobec takiej charakterystyki obu stron i wobec takiej sytuacji, łatwo było przewidzieć, że wraz z tegorocznymi wyborami do Kasy zbliża się jakiś wybuch i że mu należy w jakiś sposób zaradzić.

Przewidywano też to istotnie i w sprawie tej jawiła się przed dwoma tygodniami u namiestnika deputacya stanisławowska, złożona z pp. Koczmańskiego, Wallacha i Nachera i prosiła go o zapobieżenie nadużyciom, o wejżenie w listę wyborców do Kasy chorych, przekonanie się, o ile w nie wpisano osoby nienależące do Kasy chorych, o zapobieżenie presji i wielu innym nadużyciom. Żądania te następnie przedłożono namiestnikowi na piśmie, a namiestnik przyrzekł poczynić odpowiednie zarządzenia.

Widocznie jednak te zarządzenia nie doszły na czas do Stanisławowa, bo wybory rozpoczęły się pod znakiem jeszcze większych nadużyć. Na dobitkę aresztowano p. Zakrzewskiego, wysłanego dla kontrolowania przebiegu wyborów, a aresztowano nie jak pierwotnie ogłoszono zaraz po przybyciu ze Lwowa, lecz pomimo, że od czterech tygodni mieszkał w Stanisławowie i gdyby przez ten czas zajmował się czemś karygodnym, było dość czasu przymknąć go kiedykolwiek, a nie w sam dzień wyborów, tuż z ich rozpoczęciem...

Była to — najdelikatniej się wyrażając — wielka niezręczność, łatwo można było bowiem przewidzieć, że tłum się za nim ujmie. Za odprowadzaniem do sądu Zakrzewskim w asystencji żandarmów i oddziału dragonów, posypał się kamienie i pociski.

Jeden dragon spadł z konia, oficera obrzucano błotem i kamieniami. Pomimo to wojsko nie strzelało i zachowało do ostatniej chwili spokój.

Popołudniu o godz. 5 odroczone wybory. Robotnicza partya miała większość o 140 głosów. Wojsku, które zamykało rynek, kazano odejść do domów. Był to wielki błąd, tłum robotników bowiem otaczający rynek, wtargnął do środka. Tłum ruszył pod sąd, wydając okrzyki: „Wydajcie nam Zakrzewskiego!“

Żandarmerya stanęła pod gmachem sądowym, na placu Trynitarckim. Z przeciwnej strony posypał się grad kamieni. Wybito wszystkie szyby w gmachu sądowym, kilka kamieni trafiło w urzędników starostwa i żandarmów, służbę pełniących.

W tej chwili, nie wiedząc na czyj rozkaz, padły strzały z karabinów żandarmskich, które ugodziły, o ile na razie można było stwierdzić, trzech uczniów, jednego robotnika i kobietę.

Teraz dopiero sprowadzono napowrót wojsko i ponownie zamknięto niem ulice, tymczasem tłum dalej demonstrował i wznosząc okrzyki, pomknął ku mieszkaniu dr. Rubinsteina i znieawidzonego dyrektora Kasy chorych Brücka i wyłukł im w mieszkaniach wszystkie szyby.

Po mieście chodzą silne patrole, wojsko skon-sygnowane.

Na razie trudno stwierdzić, wobec sprzecznych pogłosek, ile padło ofiar, podobno ma być jeden trup i trzech rannych. Śmierć poniósł pewien uczeń seminarjum nauczycielskiego czy gimnazjum, ciężką ranę odniósł pewien pomocnik kuśnierski, przestrzelony w piersi i zraniony bagnetem w nogę, przez twarz przestrzelony został jakiś uczeń gimnazjalny i ranę odniosła jakaś kobieta.

Jeden z rannych miał wkrótce potem umrzeć, lecz wiadomość ta nie sprawdzona.

Nazwisk i liczby ofiar dlatego nie można było stwierdzić natychmiast, że wypadki, o których mowa, w znacznej części odegrały się wieczorem o g. pół do 7, a rannych odwieziono do domów, jednego robotnika tylko odstawiono, z przestrzeloną piersią, do szpitala powszechnego.

Jakie zatem katastrofa przybrała rozmiary, jakie były jej konsekwencje i dalsze wypadki, o tem w danym razie nieomieszkać donieść wam telegraficznie.

C. k. Biuro korespondencyjne rozesłało następujący komunikat:

Z okazji odbywających się wyborów do powiatowej Kasy chorych przyszło tu dnia 28 bm. do ekscesów ulicznych. Bezpośrednim ich powodem było aresztowanie akademika Zakrzewskiego ze Lwowa. Zakrzewski przybył do Stanisławowa przed kilku

ygodniami i rozpoczął agitację socjalistyczną. W poniedziałek 26 bm., kiedy nacelnik biura stanisławowskiej pow. Kasy chorych Józef Brück wracał wieczornym pociągiem pospiesznym z Halicza, gdzie przeprowadzał wybory do Kasy w obecności koncepisty namiestnictwa Illasiewicza jako komisarza rządowego, Zakrzewski przystąpił na dworcu do Brücka i uderzył go z nienacka w twarz, krzyząc: „to masz za szachrajskie wybory, aleś jeszcze nie gotowy“, poczem tak szybko znikł w tłumie, że obecni przy zajęciu konc. Illasiewicz nie miał możności interweniować.

Wskutek tego (!) prokuratora państwa w Stanisławowie zarządziła aresztowanie (!) Zakrzewskiego. Podczas gdy aresztowanego prowadzono pod eskortą do sądu, przyszło w mieście do zaburzeń. Zarekwirowane wojsko obrzucono kamieniami. Aresztowano kilkunastu studentów.

Odbijające się 28 bm. w samym Stanisławowie wybory do Kasy chorych przerwano. Głosowało dotąd tysiąc wyborców, a drugie tyle ma jeszcze oddać głosy.

Po odroczeniu wyborów ponowily się zaburzenia uliczne. Żandarmerya użyła broni palnej, raniąc dwóch ekscedentów. Potrzebne środki ostrożności zarządzone.

Dzisiejsze dalsze depesze donoszą:

Wybory ukończono dzisiaj, w mieście zapanał spokój. Wczorajsze demonstracje trwały do 11 w nocy. Wybito mnóstwo szyb i latarni. Z dwóch ranionych ekscedentów jeden jest lekko, drugi ciężko ranny. Dwóch policyantów miejskich odniosło obrażenia cielesne, kilku żandarmów potłuczono kamieniami. Aresztowano 54 osoby. Dochodzenia w toku.

(Stwierdzamy, że komunikat „Biura korespondencyjnego“ nie mówi nic o zastrzeleniu jednego studenta. P. R.)

Sejm.

(Posiedzenie z d. 29 października).

Początek o godz. 10 rano. Odczytano petycję, wniosek p. Schätzla o założenie seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach; cały szereg interpelacji, między niemi 14 interpelacji posłów ruskich Oleśnickiego, Korola, ks. Bohaczewskiego i Huryka w sprawie nadużyć żandarmeryi w różnych powiatach i gminach.

Porządek dzienny.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek odesłano do komisji gminnej z tem, aby do trzech dni przyszła ze sprawozdaniem.

Kolej Lwów - Podhajce.

Komisja kolejowa (sprawozdawca p. Leo) przysłała z następującymi wnioskami w sprawie kolei Lwów-Podhajce:

We wnioskach tych uchwalono dawniejsze uchwały w sprawie kolei Lwów-Podhajce, upoważniono Wydział krajowy do objęcia akcji pierwszeństwa tej kolei do 2,100.000 kor. pod warunkiem, że interesowane strony pokryją wpieryw 1,400.000 kor. i z zastrzeżeniem praw ingerencyi Wydziału, któremu nadto będzie wolno ewentualnie zająć się finansowaniem gwarancyi ciał autonomicznych, wreszcie „poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy ustaleniu trasy projektowanej kolei Lwowsko-Podhajckiej poparł interesy miasta Lwowa, o ile będzie to zgodnym z interesami finansowymi i ekonomicznymi kraju“.

P. Stapiński stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad żądaniem konsorcjum podwyższenia subwencji krajowej.

P. Schätzler popiera wniosek komisji, wykazując całą ekonomiczną wagę tej linii dla czterech powiatów kraju. Korzyść, jaką odniesie konsorcjum nie będzie tak znaczna, jak sobie p. Stapiński wyobraża.

P. Małachowski składa następujące oświadczenie: „Skoro konsorcjum, do którego należą reprezentanci miast i powiatów Lwowa, Przemyśla, Brzeżan i Podhajec wykazali w petycji, że do zrealizowania tej kolei potrzeba 850 000 k., a komisja wnosi 600.000 k., brakuje 250.000 k., co do której to sumy Wydział krajowy i komisja objawiają zdanie, iż suma ta ma być dodatkowo jeszcze zebrana przez interesantów.“

W imieniu licznego grona członków tej Izby, poczuwam się do obowiązku oświadczyć, że mamy przekonanie, iż interesanci nie ustaną w staraniach o uzyskanie dalszych udziałów na rzecz tej kolei, jakkolwiek oczywiście odpowiedzialności za rezultat starań nikt przyjąć nie może. Nie stawiam na razie wniosku o podwyższenie subwencji, gdyż wobec opinii większości komisji kolejowej nie widzimy szans uzyskania dla tego wniosku większości Izby. Wrażamy jednak przekonanie, że Wysoka Izba i Wydział krajowy uczynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby budowa tej, tak dla całego kraju jak i dla 4 miast i 4 powiatów niesłychanie ważnej linii komunikacyjnej została wreszcie zapewniona.“

P. Stapiński raz jeszcze przemawiał przeciwko budowie tej linii. Zdaniem jego, leży ona jedynie w interesie osób prywatnych, w szczególności w interesie hr. Romana Potockiego.

P. Dąbski, członek Wydziału krajowego, wyjaśnił, że jeśli kraj subwencji nie podwyższy, to rząd centralny nie da 12 mil. kor., które przeznaczony na budowę tej kolei. Omawiając zaś wogóle sprawę budowy kolei lokalnych, wyraził życzenie, aby rząd wcześniej informował Wydział krajowy o zamierzonych nowych liniach kolei lokalnych.

P. Kramarczyk również zwrócił uwagę, że jeśli nie będziemy głosowali za tą koleją, to przepadną dla kraju te 12 mil., które rząd przeznaczona na tę kolej. Stawia wniosek, aby udział kraju i interesantów podzielić porówni, po 11 proc.

P. Schätzler zapewniał, że budowa tej kolei nie dostanie się w ręce obce. Dziwi się, że p. Stapiński sprzeciwia się budowie tej kolei, o którą upominano się właśnie pod hasłem dostarczenia zarobku masom ludności. Zresztą będzie ona miała znaczenie ekonomiczne nie tylko czasowe ale i stałe.

P. Leo, sprawozdawca komisji, polemizował z zarzutem p. Stapińskiego, że kolej ta będzie „ślepa“. Koleje lokalne są zwykle „ślepe“, wypływa to z ich charakteru lokalnego. Również nie można robić zarzutu z tego, że linia ta leży w interesie osób prywatnych. Jest to również wynikiem jej charakteru lokalnego. Gdyby budowa jej nie leżała w interesie pierwszej grupy osób prywatnych, budowa jej wogóle nie miałaby racji bytu. Kolej Lwów-Podhajce leży w interesie stolicy kraju m. Lwowa, a więc w interesie całego kraju. Prosi w końcu, aby Izba przychyliła się do wniosku komisji.

Za wnioskiem p. Stapińskiego przejścia do porządku dziennego głosował sam wnioskodawca, p. Krempa i Włodek.

Kolej Podgórze-Myślenice-Lubień i ze Lwowa przez Kamionkę Strumiłową do Stożanowa.

Uchwalono następnie bez dyskusji wnioski komisji kolejowej.

We wnioskach tych Sejm upoważnia Wydział krajowy do umorzenia pożyczki pierwszeństwa tej kolei do 2,200.000 kor., jeżeli administracja państwa przyzna zwłokę na oprocentowanie po 4 proc. i umorzenie kapitału pierwszeństwa i jeżeli resztę kosztów budowy ponad ową pożyczkę pierwszeństwa i kwotę 500 000 kor., przeznaczoną przez kraj na akcje zakładowe, pokryją strony interesowane. Inne uchwały z r. 1901 co do tej kolei powzięte pozostają w mocy.

Co się tyczy kolei lokalnej Lwów-Kamionka Strumiłowa, to Sejm uznał jej budowę za użyteczną i potrzebną i upoważnił Wydział krajowy do rokowań z rządem a budowę tej kolei jako państwowej, ewentualnie do uzyskania koncesyi przedwstępnej.

*

Uchwalono następnie wezwanie do rządu o utworzenie na drodze kolei żelaznej Karola-Ludwika w miejscowości Zarwanicy stacji towarowej.

Przyjęto ustawę zmieniającą art. 9 ustawy szkolnej, który ma obecnie brzmieć tak:

„W szkole wydziałowej ma być oprócz dyrektora a względnie dyrektorki i katechetów przynajmniej 3 nauczycieli względnie nauczycielek.“

Gimnazjum ruskie w Stanisławowie.

Motywy i wniosek komisji szkolnej odrzucające założenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie znane są już czytelnikom naszym. W dyskusji nad tem sprawozdaniem zabrał pierwszy głos p. Barwiński, który twierdził, że odrzucenie żądania gimnazjum stanisławowskiego jest niesprawiedliwością i sprzeciwia się zasadniczemu prawom państwowym. Jest wogóle niesprawiedliwością, że zakładanie gimnazjów zależnem jest od Sejmu.

Przeciwnicy ruskich gimnazjów wskazują na niewyrobienie ruskiego języka naukowego. Ależ, kiedy zmieniano szkoły niemieckie na polskie, nie było również polskich podręczników szkolnych (?). Mowca polemizuje następnie z tymi, którzy twierdzą, że gimnazya ruskie mają zbyt mało uczniów i z argumentami komisji co do porządku, w jakim należy zakładać nowe gimnazya. Nauczycielskie siły ukwalifikowane są również. Mowca upatruje chęć przewleknięcia sprawy w wystawianiu programu utrakwizmu. Agitacyi w szkołach ruskich niema, stwierdziła to przeciw Rada szkolna. Jeśli agitacja socjalistyczna dociera do szkół ruskich, to dociera również i do polskich i do niemieckich, i czeskich. Agitacja nie może być motywem niezakładania szkół.

O założeniu szkół decydować powinno kulturalne potrzeby. Utrakwizm nie jest asekuracją przeciw agitacyi. Zniewaga rektora, jak się dowiadujemy z obrad Koła sejmowego, była powodem odmowy założenia gimnazjum. Był to wypadek smutny. Ale nie można karać zań cały naród ruski. A wszak i młodzież polska ciskała kaloszami w swego profesora, właśnie za jego przekonanie katolickie. Bronią wartości idealnej utworów Szewczenki. Utwory jego są głęboko religijne. Chwilami tylko znajdujemy tam akcenty rozpaczliwy. Odczytuje ustęp z „Hajdamaków“, który dowodzi, że Szewczenko nie był apostołem nienawiści.

W szkołach, w których spotyka się młodzież dwóch narodowości, nienawiść wybuchać będzie czę-

ściej, aniżeli wtedy, gdy uczyć się ona będzie osobno. Metoda rozbudzenia nienawiści — to metoda stronnictwa wszechpolskiego. Cytuje artykuł londyńskiego „Przedświtu“ (ze Scriptori „Stronnictw skrajnych“), wymierzony przeciw demokracji wszechpolskiej. Twierdzi, że większość sejmowa ulega wpływom wszechpolską.

Najważniejszym jednak powodem odrzucenia tej sprawy, jak się tego można było z rozmów prywatnych dowiedzieć, było naruszenie autonomii Sejmu, wstawienie do budżetu państwowego kwoty na gimnazjum stanisławowskie. Ależ lud, sobie tak to wytłumaczy: Niemiec, niby to przeciwnik Słowian, chce dać gimnazjum Rusinom, a Polacy nie chcą. Minister wstawił tę kwotę tylko dlatego, że przypuszczał, iż Sejm niewątpliwie rezolucyę w tej sprawie uchwali. Wypomina raz jeszcze, że Rusini głosowali za gimnazjum polskiem w Białej i w Cieszynie.

Wiemy, ile namiestnik dawniej napracował się zawsze, gdy chodziło o założenie nowego ruskiego gimnazjum. Sejm traktuje naród ruski jak szkolarza, którego za wybryk trzeba postawić do kąta.

Na uczucia wasze nigdy nie rachowaliśmy, ale chciałbym, abyście się trzymali polityki rozumu. Sejm dał się steroryzować dziennikarstwu polskiemu. Każdy chłop ruski odczuje krzywdę, jaka się stała narodowi ruskiemu.

Wzywaliśmy nas wczoraj, abyśmy wam podali rękę. Na przeszkodej stoją wasze historyczne pretenzye do panowania nad nami. (Okłaski u Rusinów).

P. Cielecki przypomina, że w 1896 r. referował sprawę gimnazjum tarnopolskiego. Mieliśmy wówczas nadzieję, że nastąpi zgoda i jedność. Niestety oczekiwania te nas zawiodły. Ręka, którą podaliśmy Rusinom, została odtrąconą.

Agitacya, jaka się rozpoczęła, nie oszczędziła ani kazałnicy, ani szkoły, wcisnęła się pod strzechy, podzieliła rodziny. W agitacyi tej największy udział brali ci, których zadaniem jest nieść słowa miłości, księża się szczycąc mianem hajdamaków. Ruch narodowy ruski znajduje się na błędnej drodze. Któż nam przywróci ten spokój w kraju?

Niema tu jednego posła polskiego, któryby nie pragnął zgody z Rusinami. Prasa ruska rzuciła na mnie potwarz, jakobyem był wrogiem narodu ruskiego.

Jestem wrogiem tylko tego kierunku, który zowie się hajdamackim, który pragnie nas rozdzielić. Pragnąłbym, aby jaknajprędzej przyszła ta chwila, abym mógł głosować za założeniem gimnazjum bądź to ruskiego, bądź utrakwistycznego. Obecnie jednak, jako poseł, przeważnie przez włościan ruskich wybrany, z czystem sumieniem głosować będę za wnioskiem komisji.

P. Korol oświadczył, że wszystkie stronnictwa są zgodne w domaganiu się gimnazjów, że po odrzuceniu tych żądań odwołują się posłowie ruscy do narodu. Zawróćcie z tej drogi — woła — bo stoicie na skraju przepaści. Czemu usprawiedliwicie swój krok wobec państwa, wobec historyi i własnego sumienia. Trzymaliśmy się taktyki umiarkowania nawet wbrew opinii własnego społeczeństwa, bo myśleliśmy, że większość zrozumie interes kraju i własnego narodu.

Kraj przyzywa nas, abyśmy porzucili bezplodne pole politykowania w tym Sejmie, od którego niczego spodziewać się nie możemy. Odczuwacie boleśnie, że rząd pruski zmusza działwę waszą do nauki języka niemieckiego, a sami to robicie tutaj, gdzie panowanie jest w waszem ręku.

Mowca krytykuje dalej argumenty komisji szkolnej.

O godz. 1 m. 3 p. Korol, mówi dalej, wszyscy posłowie ruscy zapisani są do głosu a następnie złożyć mają następującą rezolucyę:

Oświadczenie posłów ruskich.

„Miara kpin z ruskiego narodu przepelniona. Najdrobniejsze żądania posłów ruskich, za którym stoi jednomyślnie cały naród, którego spełnienia dobijają się trzy całe lata posłowie ruscy, a które ma za sobą argumenty spełnionych a najdalej idących, bo przez samych przeciwników postawionych warunków, za którym stoi gwarancya z ust najwyższych, żądania te odrzucano obecnie bez rzeczowych argumentów siły liczebnej większości posłów polskich galicyjskiego Sejmu, a w imię jednakowego motywu, nienawiści do ruskiego narodu; dążenia do zatamowania i niszczenia jego kulturalnego rozwoju na odwiecznej jego ruskiej ziemi.“

„Wobec tego faktu, który jest jednym tylko z szeregu popobnych aktów polityki tego Sejmu w sprawie ruskiej, wobec tego dalej, że mamy przed sobą w innych aktach prawodawczych tego Sejmu dowody intencji skierowanych ku politycznemu osłabieniu i ekonomicznemu zniszczeniu narodu ruskiego w Galicyi — wobec faktu w końcu, że długoletnie doświadczenie przekonało nas aż nadto dobrze, że w tym Sejmie i w tym jego składzie nie ma i nie będzie dla nas sprawiedliwości, my członkowie ruskiego klubu sejmowego odwołując się na deklaracyę naszą złożoną na I. posiedzeniu 30 grudnia 1901 r. oświadczyliśmy, że narodu ruskiego honor nie pozwala nam dalej pozostawać w tej Izbie, gdzie legalna i umiarkowana polityka napotyka na systematyczne, w najwyższym stopniu obrażające nas i naród ruski objawy buty i samowoli i dlatego opuszczamy ten

Sejm, pozostawiając reprezentantom narodu polskiego odpowiedzialność przed sądem historii i całego cywilizowanego świata za zmuszenie nas do tego kroku i podnosząc przy opuszczeniu tej sali w imieniu całego narodu gromki protest przeciw temu straszemu gwałtowi, jakiego polscy narodowi reprezentanci dopuścili się na bratnim narodzie ruskim.

„Pod tym hasłem idziemy w ten naród, który nas tutaj wysłał, a co będzie dalej, jest jego rzeczą“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK) Na wczorajszej konferencji stronnictwa liberalnego odczytano elaborat „komitetu z 9“. Elaborat żąda: Zmiany odznak wojskowych w myśl zasad dualizmu; zastosowania języka węgierskiego w wojskowej procedurze karnej; przyznania ministrowi honwedów prawa rozstrzygnięcia co do udogodnień w sprawie służby wojskowej; przydzielenia węgierskich oficerów do węgierskich pułków; wykształcenia oficerów w języku węgierskim; ustanowienia ścisłego stanu czynnego armii podczas pokoju; skontyngentowania rezerwy zapasowej; zmiany 3-letniej służby na 2-letnią. W końcu zawiera program oświadczenie, że ustanowienie języka armii jest prawem monarchy. Partya liberalna nie wciąga zaś w program swój sprawy komendy i języka służbowego.

Po odczytaniu elaboratu uzasadniał deputowany prezes gabinetu hr. Tisza zmiany, jakich żąda w tym programie. Mowę Tiszy przyjęto oklaskami. Zmiany dotyczą wykształcenia oficerów.

Program komitetu żąda, aby węgierscy nauczyciele wykładali w wojskowych szkołach oraz, aby znajomość języka węgierskiego była bezwarunkowo wymagana od oficerów.

Hr. Tisza żąda usunięcia tego punktu. Dalej żąda Tisza modyfikacji w ustępie programu w sprawie zakładów wojskowych. Ustęp ten ma brzmieć: „Jest rzeczą konieczną, aby w znajdujących się w kraju zakładach wykształcenia oficerów plan nauki tak zmienić, aby większą część przedmiotów była wykładana w języku węgierskim, przynajmniej w takiej mierze, aby postęp wstępującej do tych zakładów młodzieży węgierskiej nie był tamowany i aby ci wychowankowie władali biegle językiem węgierskim“.

Co do dalszych kwestyj, języka komendy, zmiany proponowane przez Tiszę dotyczą tylko stylizacji.

Ustęp ten (według Tiszy) ma opiewać: Stronnictwo trwa w tem stanowisku, że monarsze przyśługuje prawo ustanawiania w części armii, pochodzącej z Węgier, języka komendy i służbowego, a to na podstawie praw monarchy określonych w § 11 artykułu XII ustawy z r. 1867, uznanej w drodze konstytucyjnej.

Apponyi wyluszczał swe stanowisko wobec całego szeregu punktów, różniące się od stanowiska Tiszy.

Szell przemawiał w myśl zapatrywać Tiszy. P. Iwanka mówił przeciw programowi komitetu.

W końcu uchwalono odroczyć merytoryczne obrady do dzisiaj godz. 4 popołudniu.

Budapeszt. (T. wł.) Dzisiejsze dzienniki zajmują się naturalnie bez wyjątku omawianiem programu narodowo-wojskowych żądań, jakie przedłożył na wczorajszym posiedzeniu stronnictwa liberalnego prezes gabinetu hr. Stefan Tisza. Na ogół krytyka wypada ujemnie i jest wcale niepomysłnym prognozą dla nowego gabinetu. Nietylko pisma opozycyjne, ale nawet liberalne organy partii rządowej są zaledwo na pół zadowolone. Secesja hr. Apponyiego wraz ze stronnictwami, z partii liberalnej jest nieunikniona.

Budapeszt (TBK.). Zwołane na życzenie 20 posłów posiedzenie Sejmu odbyło się dziś. Ławy ministerjalne puste, Tisza zasiadł wśród posłów. Wiceprezydent Talian zawiadomił, że posłowie, na których życzenie posiedzenie zwołano, cofnęli je sami, Izba odroczyć się więc winna do zamianowania nowego rządu. Uchwalono i Izba odroczyła się.

Po rozruchach stanisławowskich.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dzisiaj ukończono przerwane wczoraj z powodu zaburzeń wybory. Zwyciężyła lista robotnicza. Pod zarzutem udziału w zajściach wczorajszych dotychczas aresztowano 54 osób. Dzisiaj panuje w mieście spokój.

Z Sejmu morawskiego.

Berno mor. (TBK) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu uzasadniał zastępca marszałka Żaczek wniosek wzywający rząd do założenia na Morawie czeskiego uniwersytetu. Rząd tej kwestyj nie robi trudności, tylko Niemcy. Zwracał się do lewicy niemieckiej, aby w interesie pokoju odstąpiła od zwalczania Czechów. Wniosek przydzielono komisji (wszystkimi głosami przeciw niemieckiemu klubowi).

Najszybsza kolej.

Berlin. (TBK) Na dzisiejszej próbie jazdy koleją elektryczną „Ogólnego Towarzystwa kolejowego“ na linii Berlin-Zossen, osiągnięto największą szybkość 210 kilometrów na godzinę.

Zjazd cesarzy w Wiesbaden.

Berlin. (T. wł.) „Berl. Tagl.“ dowiaduje się, że inicjatywa do spotkania cesarza Wilhelma II. z carem wyszła od Mikołaja II., który w depeszy do Wilhelma II. wyraził chęć spotkania się z nim przed opuszczeniem granic Niemiec. Po powrocie Lambsdorfa z Paryża rozstrzygnie się, czy weźmie on również udział w zjeździe. W tym wypadku, przybędzie 4 listopada hr. Buelow do Wiesbadenu. W teatrze wiesbadeńskim dane będzie 4 listopada galowe przedstawienie „Oberona“. Celem zapewnienia środków bezpieczeństwa zarekwirovano trzy pułki z Mainz.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) Marszałek Czech ks. Lobkowitz odroczył dziś rokowania pomiędzy Czechami a Niemcami, celem zawarcia pomiędzy obiema temi stronami kompromisu, na którego podstawie przyszłoby do zaniechania obstrukcji niemieckiej, ubezpieczającej Sejm czeski.

Praga. (Tel. wł.) Wiceprezydent Izby poselskiej, poseł młodoczeski dr. Żaczek, wobec pogłosek, krążących o jego wstąpieniu do gabinetu dra Koerbera w roli czeskiego ministra-rodaka, ogłasza, że jak dotąd, nikt mu wogóle nie czynił propozycji objęcia teki ministerjalnej.

Defraudacja.

Wiedeń. (T. wł.) Jeden z tutejszych adwokatów, dr. Guttman popełnił defraudację na 100.000 koron.

Zaburzenia w Bilbao.

Bilbao. (TBK.) Podczas przybycia wojska przyszło do ostrego starcia z robotnikami. Zajścia powtórzyły się wieczorem. 5 ciu robotników zginęło, wielu jest rannych. Z oficerów wielu odniosło rany. Wojsko obsadziło banki i gmachy publiczne. Ogólny związek robotników uchwałił trwać nadal w strajku. Konsulowie zażądali od wojskowego gubernatora, aby wojsko strzegło portu i okrętów zagranicznych.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Rzeczą S. Domingo.

Nowy Jork. (TBK.) „N. Y. Herald“ donosi z Puerto Plata: Port tutejszy zamknięto. Rząd rzp. S. Domingo, nie zawiadomiwszy poprzednio, zatrzymał wszystkie okręty, między nimi jeden okręt pocztowy amerykański. Wedle wiadomości z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych wystosował żądanie wyjścia i wysłał tam jeden wojenny okręt.

Zamach na prezydenta Meksyku.

Meksyk. (TBK.) Indywiduum nazwiskiem Toskano, wypuszczone właśnie z więzienia, strzeliło pięciokrotnie z rewolweru do prezydenta Porfiria Diaza, jednak wszystkie strzały chybiły.

Cześć a dr. Koerber.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ oświadczają, że ponowne mianowanie ministra rodaka nie może wcale wpłynąć na zmianę stanowiska klubu młodoczeskiego wobec rządu.

Lambsdorf w Paryżu.

Paryż. (TBK.) Lambsdorf udał się po konferencji z Delcasse, wraz z nim popołudniu do pałacu elizejskiego i oddał Loubetowi własnoręczne pismo cara. Dziś odbędzie się u prezydenta Loubeta obiad na cześć rosyjskiego ministra.

Audyencye.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął dziś na ogólnych audyencyach między innymi ks. Wł. Sapiechę.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Bilbao. (TBK.) Podczas wczorajszych rozruchów zginęła jedna kobieta, a trzynaście osób zostało rannych.

Siedziba namiestnika Wschodu.

Petersburg. (Tel. wł.) Namiestnik Azji wschodniej ma przenieść swą siedzibę do Władywostoku, ponieważ stamtąd są najlepsze warunki komunikacji.

Surmy wojenne.

Petersburg. (TBK.) Wydawany w Port Arthur „Nowy Wiek“ pisze, że wojska rosyjskie zostaną w Mandżurji dopóty, aż sprawa dalekiego Wschodu zostanie uregulowaną odpowiednio do zapatrywań Rosji. Właśnie zaś obecnie nadaje się Rosji odpowiednia chwila do przywrócenia równowagi na Wschodzie. Przyczyną niepowodzeń Japonii na Formozie jest jej nieumiejętność kolonizowania. Oddanie jurydyki nad Koreą Japonii byłoby utratą niezawisłości Korei, a Japonia nie stoi jeszcze na stopniu państw europejskich, aby miano ją dopuścić do stałego ląd na równi z „cywilizatorami“ europejskimi. Co najwyżej możnaby pozwolić na emigrację japońską do Korei pod odpowiednią kontrolą.

Wiedeń. (T. wł.) Ministerstwo oświaty odrzuciło rekurs wniesiony przeciw orzeczeniu dolnoaustriackiej Rady szkolnej krajowej, która odrzuciła prośbę o utworzenie czeskich szkół ludowych w Wiedniu.

Tryest. (T. wł.) Następcą Campitellego na stanowisku starosty mianowany został poseł Rizzi.

Benewent. (TBK.) Wczoraj o g. 6 m. 20 i 8 m. 26 rano dało się tu uszuć trzęsienie ziemi.

Budziejowice. (Tel. wł.) Adwokat dr. Pattai wniósł skargę przeciw 32 akcyonaryuszom tutejszego mieszczańskiego niemieckiego browaru, który prze-pobieranie bezprawne tantjem, mieli przynieść szkodę zakładowi na 1.825.219 kor.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z powodu 60 rocznicy urodzin, urządzono wczoraj owację br. Dezyderemu Banffyemu ze strony posłów i członków Izby magnatów.

Po zamknięciu numeru.

Polityka marszałka Badeniego. Dochodzi nas ze źródła wiarogodnego wieść, której trudno dać wiarę, a jednak prawdziwa. Posłowie ruscy złożyli mandaty pod naciskiem marszałka Badeniego. Podczas narad klubu ruskiego najsilniejszym atutem, jakim walczyli zwolennicy złożenia mandatów, było właśnie, że „marszałok tak chce“ i tej woli właśnie ulegli posłowie włocianie, którym się projekt wcale nie podobał.

Gdyby ta pogłoska się stwierdziła, to hr. Badeni okazałby się bezpośrednim sprawcą agitacji, którą posłowie ruscy po złożeniu mandatów rozpoczną w kraju w celu pozyskania mandatów ponownie.

Wprost nie chcemy dawać wiary, aby dla osobistych ambicyjek hr. Badeni mógł pójść tak daleko.

Na wypadek demonstracji przed Sejmem, zamierzonej przez Rusinów, obozuje w gmachu policji pół kompanii piechoty i 25 konnych policyantów. Choć wiadomość o zamierzonej demonstracji polega tylko na pogłoskach, mimo to policja porobiła przygotowania, aby w danej chwili usmierzyć demonstrantów.

Dwaj zbóje. Wczoraj odbył się pojedynek na palasze między syonistą p. R. a p. S. Pan R. jest lekko ranny. Dając powyższy napis tej notatce czynimy zadość żądaniu p. R., który przed pół rokiem na wiecu antypojezyndkowym bardzo gorąco przemawiał przeciw pojedynkowi i żądał od dziennikarzy, aby wiadomość o pojedynkach umieszczali pod napisem: „Dwaj zbóje“.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Eugeniusz Piasecki

powrócił z podróży naukowej i ordynuje jak dotąd od 2—4 popoł. Leczenie w Zakładzie gimnastyczno-ortopedycznym odbywa się od 7—9½ z rana i od 2—6 pop.

ul. Trzeciego Maja 1. 2, I. p. 9553 6

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6 104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Dr. KAZIMIERZ Kruszyński

ordynuje w chorobach płuca i gardła od 3—5 popołud. 9440 6 ul. SŁOWACKIEGO 16, telefon 169.

Dr. Józef Dallet

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie ul. św. Gertrudy 11.



Otrzymać można we wszystkich tego rodzaju handlach w kraju. 9578 2

W Brodach tylko u Witkowskiego i Sp.

Ostatni miesiąc! Ciągnięcie 21 listopada 1903!

C. k. Wiedeńskie policyjne losy loteryjne po 1 k.

1500 wygranych, między tem 100 głównych na ogólną kwotę

11 koron 50.000 koron !!

Pierwsze trzy główne wygrane 25.000, 5.000 i 1.000 kor.

na żądanie i po odliczeniu prawnego podatku zyskowego

wypłacają się gotówką

Losy otrzymać można we wszystkich kantorach wymiary,

trafkach, kolekturach loteryjnych i w biurze loteryi

policyjnej, Wiedeń I, Spiegelgasse 15. Każdy kupujący

los otrzymuje listę losowań darmo i opłatnie. 8976 12

Jeszcze o projekcie miejskiego dodatku do podatku od piwa.

(R) Artykuł o powyższym projekcie, który się pojawił we wtorkowym numerze „Słowa Polskiego”, wymaga niektórych jeszcze uzupełnień.

Przedewszystkiem należy sprostować w nim kilka szczegółów faktycznych. I tak twierdzi autor, że we Lwowie opłata miejska od piwa miejscowego jest nieco niższa niż od piwa obcego; albowiem, gdy ostatnia wynosi zawsze 3 k. 60 h., pierwsza ma wynosić przy piwie 10 stopniowym 3 k. 10 h., przy 11-stopniowym 3 k. 41., przy 12-stopniowym 3 k. 72 h. Na pozór istotnie tak się rzecz przedstawia, jeśli się tego nie wie, że przy wyrobie piwa miejscowego gmina obecnie od 1-go czerwca 1903 r. nie uwzględnia pięcio-procentowego ubytku (t. zw. Schwendung), który bywa uwzględniany przy poborze podatku państwowego przy wyrobie. Dość, że opodatkowaniu miejskiemu podlega zamiejscowe piwo, czyli produkt gotowy do sprzedaży, miejscowa zaś brzezka piwna a zatem produkt niegotowy do handlu, z którego jeszcze przez ulotnienie, rozlanie itp. ubywa co najmniej 5 prc. (Nowa opłata krajowa uwzględnia nawet 8 prc.). Wskutek tego cyfry przytoczone w rzeczonym artykule co do opodatkowania piwa miejscowego należy podnieść mniej więcej o 5 prc.

Wynoszą one tedy na prawdę co najmniej około 3 kor. 26 i pół h., 3 kor. 56 h. i 3 kor. 87 h. Różnica w opodatkowaniu na korzyść piwa miejscowego jest zatem faktycznie mniejszą, niż oblicza autor. (Przeciw nieuwzględnieniu ubytku przez gminę wdroszyli producenci odpowiednie kroki).

Dalej twierdzi autor, że opłata gminna w Wiedniu jest wyższa niż we Lwowie. Otóż stwierdzono, że w żadnym innym mieście zamkniętem Przedlitawii (może z częściowym wyjątkiem co do Tryestu) obciążenie piwa i wogóle napojów spirytusowych (prócz wina) opłatami konsumcyjnymi nie jest tak wysokie jak we Lwowie i w Krakowie. Różnice w poszczególnych artykułach tej kategorii są ogromne; przedstawiają na niekorzyść naszych miast dwukrotność, trzekrotność i jeszcze wyższe wielokrotności opłat w miastach obcych.

Co do kwestyi ewentualnych skutków nowej opłaty — to przedewszystkiem należy uważać za zbyt kategoryczne to twierdzenie, iż wskutek nowej opłaty w drobnej sprzedaży i wyszynku piwa cena szklanki nie ulegnie zmianie. Przeciwnie (co zresztą odpowiadałoby zupełnie naturalnej konstrukcyi nowego podatku jako konsumcyjnego), opłacający go producent będzie starał się przetrzeć go na handlarza. Ten zaś, nie chcąc z jednej strony go ponosić, może równocześnie wykorzystać okazję w ten sposób, że podniesie detaliczną cenę szklanki nie o 1/4 halerza, co by odpowiadało wysokości nowego dodatku a byłoby fizycznie niemożliwe, lecz o całego halerza, co by mu dało prócz zwrotu podatku, jeszcze wyższy zysk. Taka operacja nie jest wykluczona, gdyż wiemy, jak n. p. rzeźnicy i piekarze nieraz korzystają z każdej, choćby drobnej podwyżki cen bydła i mąki, by nie stosunkowo podnieść ceny mięsa i chleba, a względnie zmniejszyć wagę chleba, i później, gdy ceny surowca znowu spadną, mimo to nie zniżają cen gotowego produktu. Zatem niestosunkowe obciążenie konsumcyi wskutek nowego podatku a w dalszym ciągu zmniejszenie jej właśnie co do najbliższych gatunków piwa na rzecz wzrostu konsumcyi wódki w najniższych warstwach ludności — nie leży bynajmniej w sferze niemożliwości.

Przypuśćmy jednak, że tak się nie stanie i że konsumcyja wyjdzie tym razem bez szwanku. Któż więc poniesie nowy ciężar podatkowy? Albo producent, albo handlarz — w obu wypadkach ktoś, kto w myśl §. 89 statutu miejskiego nie śmie być dotknięty dodatkiem do podatku konsumcyjnego, wobec czego (zwłaszcza przy systemie poboru nie w handlu lub szynku, lecz w browarze przy wyrobie) projekt z góry przedstawia się jako nielegalny.

Obciążenie produkcyi będzie w danym razie stosunkowo bardzo znaczne, zwłaszcza obecnie przy niesłychanych cenach chmielu. Lwowska produkcyja piwa jest jeszcze w tem szczególnie niekorzystnym położeniu, że musi sprowadzać węgiel a po części i chmiel (najlepsze gatunki) z bardzo znacznych odległości. Z okazji obecnego ruchu obrony przemysłu krajowego powszechnie daje się słyszeć dość słuszny zarzut, że inspektor podatkowy jest największym wrogiem tego przemysłu. Pokazuje się jednak, że utrudnienia produkcyi znajdują źródło swe w fiskalnych zapędach nie tylko rządu, lecz także korporacyi autonomicznych, które nie wahają się nakładać na tę produkcyę ciężarów w formie opłat spożywczych, jakkolwiek wiedzą a raczej wiedzieć winny, że im wolno temi opłatami obciążać tylko konsumcyę.

Przytem nie można zapominać — biorąc rzecz z punktu widzenia koniecznego faworyzowania przemysłu krajowego przed obcym — że konkurujące w tak wysokim stopniu z piwem krajowym piwa obce, zwłaszcza pilzneńskie, już z powodu większej siły finansowej i ogromnych zysków, już z powodu wyższej ceny produktu i lepszej klienteli konsumentów, ani przy produkcyi, ani ewentualnie przy konsumcyi nie odczuwają prawie wcale nowego obciążenia, podczas gdy odbija się ono silnie na słabszym finan-

sowo i produkującym tańszy towar dla uboższej publiczności przemysłu krajowym, zwłaszcza zaś na lwowskiem towarzystwie browarów.

Wobec ciągłych dążeń do podwyższenia opłat konsumcyjnych od piwa i spirytusu, wpada w oko, że niestosunkowo nisko w porównaniu z takimi artykułami opodatkowana jest w gminach lwowskiej i krakowskiej konsumcyja wina, jako produktu obcego.

Nie będziemy twierdzić, jakoby nowe gminne opodatkowanie wina mogło przynieść tak znaczne dochody, jak projektowane opodatkowanie piwa, wszelako warto zauważyć, że podwyższenie opłaty od wina według naszych informacji, nie napotkałoby ze strony rządu na takie trudności, na jakie wobec dalszych jego zamiarów co do całego ustroju opłat spożywczych od piwa i spirytusu musi napotkać każda próba autonomicznego ich podwyższenia, a przecież dałoby gminie dochód jakichś kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu tysięcy koron.

Wiadomości polityczne.

(Sultan i kongregacye francuskie).

— Belgijski dziennik „Indépendance Belge” podaje bardzo oryginalną, może aż za oryginalną wiadomość o jakoby zamiarze sultana, mogącym rzekomo do pewnego stopnia rozwiązać dwie jątrzące opinie publiczną kwestyę: kongregacyi francuskiej i macedońskiej. Oto wedle belgijskiego dziennika sultan zamierza sprowadzić do Turcyi wydalone z Francyi zakony. W tym celu ambasador turecki w Paryżu ma przysiękać wydalonym kongregacyom klasztornym wielkie koncesye. W staraniach o tych ma tkwić ten interes, że sultan się spodziewa, iż katolickie zakony będą zakładać szkoły i tworzyć instytucye dobroczynne, neutralizując w ten sposób wpływ bułgarskiego egzarchatu i greckiego patriarchatu, co w konsekwencji musiałoby przyczynić się do rozwiązania kwestyi macedońskiej, a przynajmniej do stępienia jej ostrza. „Indépendance Belge” dodaje, że projekt ów podoba się Austrii, natomiast wywołuje gwałtowną opozycyę ze strony Rosyi. Od siebie dodamy, że wiadomość brzmi bardzo nieprawdopodobnie i że gdyby nawet była prawdziwą, nie należy jej zbyt brać na serio. Jeżeli bowiem nawet ze strony rządu tureckiego podniesiono taki projekt, to nie w innym z pewnością celu jak dla wywołania jeszcze większego zamieszania dyplomatycznego, zamydlenia oczu mocarstwom, zyskania czasu, odroczenia reform żądanych.

(Papież Pius X. i Włochy. — Austrija i Mgr. Merry del Val).

— (n) Z Paryża, Londynu i Frankfurtu przychodzi równocześnie pogłoska o zamierzonej w Watykanie próbie pogodzenia się z rządem włoskim. Rzymski korespondent „Daily Mailu” donosi także, iż papież, przerażony postępowaniem bezreligijności we Włoszech, skłania się chętnie do traktowania z rządem na następujących warunkach zasadniczych: 1) że zniesionem zostanie ministerstwo wyznań; 2) ministerstwo oświaty dopuści do swej działalności wpływy episkopatu; 3) przyjęte zostaną prawa gwarancyjne, jeżeli zgodzą się na nie katolickie mocarstwa; 4) prawa Kościoła do władzy doczesnej będą uważane, jako pozostające tylko w zawieszeniu.

Warunki te miałyby znaczenie uznania włoskiego królestwa i położyłyby koniec „kwestyi rzymskiej”; ale, niestety, dziś jeszcze trudno przypuszczać, aby rząd włoski nie wolał poprzestać na obecnym „status quo”.

Nominacya ks. Merry del Val, Anglo-Hiszpana, na stanowisko sekretarza stanu powoduje w Wiedniu bardzo silne niezadowolenie. Wiadomo, że gdy Leon XIII. przeznaczył tego prałata na wiedeńską nuncyaturę „Ballplatz” sprzeciwił się i prosił o nuncyaturę Włocha. Dzisiaj, zajęcie po kard. Rampolli najważniejszego urzędu w kuryi przez tego właśnie dygnitarza, uważane jest prawie jako prowokacya i ma wywołać ze strony hr. Gołuchowskiego formalny protest.

Dział ekonomiczny.

— Bank austro-węgierski a Galicya. Zamieszczony pod tym tytułem w nr. 469 naszego pisma artykuł przedrukowany został całkowicie w nr. 20 „Dobrobytu”. Obecnie redakcyja tego pisma otrzymała „z kół kompetentnych” następujące wyjaśnienie, które przedrukujemy.

„Młodzież nasza ma niezem nieograniczony przystęp do banku, o ile tylko odpowiada wymaganiom pod względem osobistych kwalifikacyj i o ile w miarę zapotrzebowania sił urzędniczych przyjęta być może. Zauważmy przytem należy, że w ostatnich czasach nastąpił pod tym względem znaczny zwrot ku lepszemu, gdyż obecnie na zajętych w filiach galicyjskich 63 urzędników nie ma ani jednego obcokrajowca, a zarząd wszystkich dziesięciu filij w Galicyi spoczywa wyłącznie w rękach urzędników Polaków. Przed 15 jeszcze laty liczba wszystkich urzędników Polaków w banku austro-węgierskim nie przenosiła cyfry dziesięciu. Nadto w zarządzie centralnym banku zasiada oprócz Jego Ekscel. gubernatora Bilińskiego także dy-

rektor oddziału hipotecznego Polak, dr. Walach, a wogóle żadne naczelne stanowiska w organizacyi bankowej nie są zastrzeżone specjalnie dla pewnej narodowości.

Bank nie stawia żadnych przeszkód rolnikom i drobnym kupcom w bezpośredniem korzystaniu z taniego kredytu bankowego, o ile tylko przedstawiony przez nich materiał wekslowy nadaje się wogóle do eskontu i odpowiada wymaganiom co do poręki i formy, stawianym przez wszystkie pierwszorzędne instytucye finansowe. W szczególności co do weksli rolniczych istnieją osobne przepisy, normujące z bardzo małemi ograniczeniami przyjęcie weksli rolniczych do portfeli bankowego, a artykuł 64 statutu zastrzega wyraźnie dla sfer gospodarskich i rolniczych zastępstwo w kolegiach cenzorów wszystkich filij bankowych. Odpowiedź na pytanie — dlaczego dla rolników, a szczególnie dla rolników w Galicyi nie mogą otworzyć się źródła kredytu wekslowego w banku tak wydatne, jakby tego życzyć sobie należało — przekraczałaby cele i ramy niniejszej notatki. Pozwolę sobie jedynie zrobić uwagę, że w tej mierze winni są głównie sami rolnicy.

Niezadowolenie z tego powodu, że najniższy kredyt w banku wynosi 4000 koron i życzenie, aby cyfrę tę zniżono na 1000 koron, pochodzi z zupełnie błędnej informacji. Nie istnieje w ogóle żadna cyfra ograniczająca wysokość kredytu i jak z jednej strony kredyt ten udzielony być może w miliony, tak z drugiej strony bank przyjmuje chętnie — nawet bardzo chętnie — weksle opiewające na drobne kwoty. Sprawozdanie bankowe za rok 1902 (stronica 9) wykazuje, że w tymże roku znajdowało się w portfelu w banku 65 sztuk weksli, każdy na sumę poniżej kor. 20 (dwadzieścia) i 29,422 sztuk weksli każdy na sumę poniżej kor. 100. — (sto) nie mówiąc już o setkach tysięcy sztuk weksli ua sumy niższe aniżeli 1000 kor.

Gdy w Niemczech podjęto co prawda bezskuteczną akcyę, aby ustawa wekslowa oznaczała minimum sumy wekslowej na 100 marek, czyli aby weksle na kwoty niższe aniżeli 100 marek wykluczone były z obiegu, w Austrii tych właśnie drobnych weksli wystawia się ogromna ilość, a bank przyjmuje je chętnie bez względu na minimalny i z kosztami administracyi w żadnym stosunku nie stojący zysk eskontowy. Statut banku zawiera w artykule 60 następujący ustęp: „Die Geringfügigkeit der Wechselsumme ist kein Ausschließungsgrund”, i w tym artykule wyrażona jest właśnie tendencya popierania drobnego przemysłu i handlu.

Stowarzyszenia kredytowe, o ile oparte są na zdrowych podstawach, a w szczególności stowarzyszenia należące do „Związku” mogą korzystać, a niektóre z nich nawet dość wydatnie korzystają z kredytu bankowego, o ile przedłożony przez nie materiał wekslowy odpowiada ogólnym wymaganiom banku. Że jednak cenzura weksli musi być wykonywaną nieraz ostrzej, aniżeli w innych instytucyach finansowych o charakterze zarobkowym, to rzecz dosyć jasna wobec wyjątkowego stanowiska banku jako instytucyi biletowej, która daje gwarancyę za wypłacalność not bankowych, a temsamem szuka dla siebie gwarancyi w jak najlepszym i najpewniejszym portfelu wekslowym”.

— Tow. współdzielcze opałowe, jako spółka cywilna, zawiązało się w Warszawie, celem dostarczania opału węglowego.

— Szkoła handlowa w Warszawie. Jak donosi „Gazeta Losowań” na ostatniem posiedzeniu komitetu giełdowego, zastanawiano się obszernie nad sprawą założenia szkoły handlowej przy pomocy funduszów giełdowych. Jednomyslnie zgodzono się na konieczność utworzenia szkoły: strona formalna będzie przedmiotem dalszych narad, co zaś do kwestyi funduszów, to postanowiono zwołać w najbliższym terminie specjalne w tej sprawie zebranie.

— Wywóz cukru austriackiego do Węgier. Według fachowych obliczeń, — obniżył się z powodu wprowadzenia słynnej surtaksy na cukier, wywóz austriackiego cukru do Węgier we wrześniu b. r. o 16,767 metrycznych cetnarów w porównaniu z wywozem we wrześniu roku ubiegłego. Obniżenie wywozu odpowiada stracie w wysokości 800.000 koron, — w pierwszym miesiącu prawomocności surtaksy.

— Kompania kapitalistów tworzy się w Kielcach z kapitałem 400.000 rs. celem eksploatacyi ołowiu w tamtejszych okolicach.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'80 do 8'10 Pszonica nowa od 7'60 do 7'75 Zyto gotowe od 8'40 do 8'60. Zyto na termin do 6'40 do 6'50 Owies obrotowy gotowy od 5'40 do 5'80, Owies obrotowy na termin do 5'25 do 5'50. Jęczmień pastewny 4'75 do 5'1., Jęczmień browarniany 5'25 do 5'60. Rzepak 9'25 do 9'50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'— do 6'25. Groch do gotowania 7'50 do 8'25. Wyka 5'— do 5'30. Bobik 5'— do 5'25. Hreczka 0'— do 0'—. Kukurudzka nowa 6'10 do 6'30 Kukur. stara od 6'25 do 6'50 Chmiel za 56 kilo od 180 do 200—. Koniczyna czerw. nowa od 55'— do 60'—. Koniczyna biała od 45'— do 77'—. Koniczyna szwedzka 45'— do 60'—. Tymotka 23 — do 25'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'50 do 18'85 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10'75 do 11'—

Wskutek słabszych dowozów usposobienie lepsze, zwłaszcza co do owsa; inne produkty notują niezmiennie. Co do spirytusu tendencya zwykłowa trwała.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia! 9962 Wszędzie do nabycia!

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 29 października 1903

MADAME SHERRY

operetka w 3 aktach M. Ordonneau, przekład Adolfa Kitschmana; muzyka Hugona Feliksa.

OSOBY:

- Mac Sherry p. Lelewicz
Jans, jego siostrzenica pni Kliszewska
Anatol Sherry, jego bratanek p. Malawski
Mistigrette pna Miłowska
Pepita pna Porecka
Leonard y Gomez, poseł belgijski p. Kratochwil
Katarzyna, gospodyni Anatola pni Kasprończowa
Aurillac, jej mąż p. Kosiński
Amedeé maitr d'Hotel p. Rocheński
Komisarz policyi p. Jaroński

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godz. 8 wieczorem Wspaniałe Przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach znizowanych i o godz. 8 wiecz. po cenach zwykłych.

MOSZCZ WINNY

litr po 52 ct. — także na szklanki 9539 li tylko u NAFTUŁY TOEPFERA

Hotel Bristol

I piętro Teatr rozmarłości Od 16 października nowy wspaniały program i sensacyjna komedia. 9292 13

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 8822

Ostrzeżenie! Sławna pierwszorzędna kapela cygańska koncertuje dziś i codziennie tylko 8744 w Kawiarni Teatralnej.

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do kwietnia n. r. z świeżego ścięcia różne gatunki drzewa materyjalnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie: grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9443? jasionowe, bukowe, lipowe itp. Wiadomość pod „DRZEWA“ udzieli Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).

S. Ratzersdorfer i Syn

Antykwarnia i handel przedmiotów sztuki

WIEDEN I.

Operngasse 2. wschód Hofgarteng. I.

Kupno i sprzedaż starożytności i wszelkich przedmiotów sztuki. Oceny bezpłatnie. 9216 10-2

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia na lat 3 a ewentualnie na lat 6 nowo urządzonej łaźni parowej i zakładu kąpielowego gminy wyzn. izr. pod Nr. domu 92 nowy, 246 stary. Zagr. miej. w Drohobyczu wraz z przynależnymi i urządzeniami obecnie się tam znajdującymi w I. i II. klasie, rozpisuje się niniejszym publiczną rozprawą ofertową, która się odbędzie w lokalnościach stow. Oszczędności i kredytu przy ul. Mickiewicza w niedzielę, dnia 8 listopada 1903 o godzinie 3 popołudniu.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny w kwocie 8000 kor.

Licytanci winni złożyć do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacji wadium, w wysokości 10% ceny wywołania w gotówce lub w papierach wartościowych wedle wartości giełdowej.

Oferty należyte osteplowane można wnieść na ręce Komisji licytacyjnej aż do godz. 5 popołud. poczem otwarcie ofert nastąpi, przyczem się nadmienia, że na wypadek osiągnięcia przy licytacji ceny wywołania nie będą uwzględnione żadne oferty dodatkowe.

Blizsze warunki licytacyjne mogą być przejrane w kancelaryi Przełożoństwa gminy izr. w godzinach urzędowych.

Gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywołania odbędzie się w tym samym lokalu druga licytacja w niedzielę dnia 15 listopada 1903 o godzinie 3 popoł.

Przełożony gminy wyzn. mojż. Elias Feuerstein

Nasi Prenumeratorzy

mogą nabywać po cenie znacznie znizowanej w Administracji „Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa: Hobson Jan A. Rozwój kapitalizmu współczesnego. Z oryginału angielskiego na język polski przełożył H. L. Str. V i 421. Cena 6.25 k. Dla prenum. 4 k.

Koskowski Bolesław. Finlandya. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.80 k.

Payot Juliusz. Kształcenie woli. Wydanie II. Przekład J. K. Potockiego. Cena 2.60. Dla prenum. 1.80 kor.

Pilo M. Psychologia piękna i sztuki. Przekład A. Morzkowskiej. Cena 2 k. Dla prenum. 1.80 k.

Seignobos K. Dzieje polityczne Europy współczesnej. Rozwój stronictw i form politycznych 1814—1899. Przekład redagowany i uzupełniony (historja lat 1896—1899) przez J. Steckiego. Dwa tomy, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX. Cena 10.40 k. Dla prenum. 7.50 k.

Spencer Herbert. Instytucje zawodowe. Z oryginału angielskiego tłómaczył Jan Stecki, str. 143. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.50 k.

Witort Jan. Zarysy prawa pierwotnego. Str. IV. i 177. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.50 k.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorążczyzna 17—19. 5518

Nowości!

na sezon jesienny i zimowy już nadeszły w ogromnym wyborze. Szezególnie poleca: Cylindry, Kapelusze twarde i miękkie, Krawaty najmodniejsze, Bieliznę, Rękawiczki, Przybory do podróży i polowania, PERFUMERYE z firm pierwszorzędnych, Plaszcze i szarłatki modne, miastowe, Kurtki do polowania. — Ceny bardzo umiarkowane.

Magazyn et la ville de Paris

Gabryel STARK

Lwów, pl. Maryacki II.

Niezbędny

dla każdego do codziennego użytku

BORASON mlekozy wodę, gładzi czerwone i popękane rece. — Skład główny: Laboratorium „Aesculap“ Lwów Pasaż Hausmana, Borason 60 h., Myślo boras 70 hal.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie i Przemyśle

poleca w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze

Szczotki do zębów dla dzieci i starszych.

Pilniczki i siodelka do czyszczenia paznogi.

Kasetki na perfumy i pusżki na pudr.

Szczotki do włosów z rączkami i bez rączek w najlepszej jakości.

Szczypeczyki do wrywania włosów.

Szpilki szylkretowe i rogowe.

Rozpylacze do perfum od 60 hal. do 10 K.

Kabędziki do pudru od 30 h. do 3 K.

Lustra w różnych wielkościach od 1 K. 50 K.

Gąbki Zimoca i lewantyńskie.

Gołarki i pedzle do golenia.

Specyalne Kółka na odciski

i wiele innych pięknych i pożytecznych rzeczy do użytku toaletowego. 7484

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Table with columns for departure times and destinations. Includes routes to Krakow, Berlin, Wroclaw, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, and other regional cities. Lists train numbers and arrival/departure times.

Wyjątkowo... ogłoszeń... Słowa Polskiego...
Główny wygr. fr. 100.000
1. 30.000, kor. 30.000
20.000 itd.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze... ogłoszeń... Słowa Polskiego...
Główny wygr. fr. 100.000
1. 30.000, kor. 30.000
20.000 itd.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki

franc., ang., włoski, pols., niem.
najnowsza i najskuteczniejsza
metoda

The Berlitz School

Trzeciego Maja 2.
Szkoła języków dla do-
rosłych.

Każdy nauczyciel uczy swego
języka macierzystego. Pro-
sektę gratis i darmo. 8871
Wpisy codziennie.

Uczennica konserwatorium
daje od pierwszego listo-
pada lekcje fortepianu począt-
kującym i więcej zaawanso-
wanym, równocześnie wyka-
żem teorię muzyki i początki
harmonii. Ceny bardzo umiar-
sowane. Zgłaszać się ul. Osso-
lskich 11, drzwi 43, schody 8.
9624 1

Posady i zajęcia poszukiwane.

Kandydat notaryalny po-
czątkujący, poszukuje
posady. Kędzior Mieczysław,
wów-Zamarstynów. 9433 1

Blachowy kapelmistrz obzna-
jomiony dokładnie w nau-
czeniu muzyki na dętych in-
strumentach, posiadający li-
czne świadectwa i repertuar
muzyczny, poszukuje odpowie-
dniej posady. Oferty poste-
restante „fachowy”. 9508 1

Koncypiant adwokacki z
trzema językami poszu-
kuje posady. Michał Stańko,
wów, Hromada Rynek 10.
9594 2

Artysta rzeźbiarz, akade-
mik z Krakowa i Mona-
chium przyjmuje zamówienia
udziela lekcji rysunków pod
A. P. Główna poczta. 9617 2

Magister tłumaczy poszu-
kuje posady. Łaskawe zgłoszenia:
„Magister 26” Ad-
ministracja Słowa. 9564 1

Młody agronom kawaler
posiadający świadectwa
banki gospodarskiego mlecznego
poszukuje posady pomocnika
gospodarczego w większym
majątku. Łaskawe zgłoszenia
pod „Agronom” poste-restante
Chlebowice. 9637 1

Leśnik z dobrymi świade-
ctwami i rekomendacją
oraz rozumie się dobrze na
gospodarstwie rolnem poszu-
kuje posady. Łaskawe zgłosze-
nie Helena Głodowska, Lwów,
ul. Królowej Jadwigi 25. 9640 1

Dedyktyw prywatny zdol-
ny, dyskretny ofiarowuje
chętnie swoje usługi. Zgłosze-
nia poste-restante „Opell”
Lwów. 9626 1

Kuchta Stanisław Drozd
lat 29 pracował w du-
żych kuchniach i w restaura-
cyi, dobrego wychowania po-
szukuje posady zaraz. Stani-
sław Drozd, Tyczyn. 9630 1

Technik poszukuje lekcji
za utrzymanie lub zajęcia
biurowego. „Ananke” Poli-
technika. 9623 1

Kucharz poszukuje posady
od 1-go listopada lub
15. Stelmarczuk, Lwów. Zie-
lona 13. 9622 1

Akademik z ładnym pis-
mem, franc. i niemieck
szuka zajęcia biurowego. W.
post-rest. Lwów. 9621 1

Baczność! Gospodarz obec-
nie dzierżawca poszukuje
posady jako samoistny rzęca
li tylko za pełne utrzymanie.
Pensja stanowić będzie 50%
od większego czystego docho-
du, biorąc za podstawę dochód
ostatnich 3 lat przeciętnie.
Łaskawe zgłoszenia pod „Pli-
ność i Wytrwałość” post. rest.
Zamarstynów. 9948 3

Osoba średniego wieku po-
szukuje miejsca za gos-
podynię u wdowca lub kawale-
ra. Post-rest. Nr. 26, Lwów.
9657 2

Nauczycielka z wyższym
wykształceniem poszukuje
posady. Adres: „Echo” Lwów.
post-rest. 96 9 2

Dona ma świadectwa i re-
komendacje poszukuje
miejsca do dzieci. Lwów, ul.
Blacharska 8, III. p. 9650 3

Jako reprezentantka domu,
poszukuje wdowa samo-
dzielna elegancka i wykształ-
cona, obznajomiona w więk-
szym gospodarstwie domo-
wym, posady u starszego sa-
modzielnego pana pod „Soli-
de” do Admin. Słowa. 9647 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Agentów do sprzedawania
wytawnień ozdobnych-
religijnych i popularnych,
przeważnie nowych i bez kon-
kurencji, w językach polskim
i niemieckim, poszukujemy za
prowizją najwyższą i nagro-
dami. Zgłoszenia z pod obec-
nej czynności prosimy adres-
rhein. Verlags-Institut, Koeln,
Badstr. 1 (w Niemczech). 8718

Pomochnik handlowy zna-
jący handel płóciem i bie-
lizny otrzyma stałą posadę.
Oferty z fotografią pod adre-
sem Jan Riedl we Lwowie.
9465 5

Starszy pomochnik handlowy
korzennik, obeznany z han-
dlem hurtownym i detaliz-
nym, szybki ekspedyent deta-
lista z dobrymi poleceniami
znajdzie posadę w Bazarze
Towarzystwa handlowo-przem-
ysłowego w Tarnobrzegu. Oferty
mają być przesłane z od-
pisami świadectw, nieuwzględ-
nione zostaną bez odpowiedzi.
9540 2

Zarząd dóbr Gawłuszowice
poszukuje na stół ekono-
micznej energicznej i praktycz-
nej, również dobrą służbę fol-
warczą. 9570 2

Poszukuje się ekonomka ka-
walera do zarządu folwar-
kiem 500 morgowym. Wyma-
gana ukończona niższa szkoła
rolnicza i praktyka przynaj-
mniej 10-cio letnia. Odpisy
świadectw nadsyłać A. B. po-
ste-restante, Lwów, główna
poczta. 9572 2

Księgarnia Zuckerkandla w
Złoczowie poszukuje kan-
torzysty i kasyerki. Własno-
ręcznie pisane oferty z poda-
niem warunków wprost. 9636 2

Panna z kaucją, posiadają-
ca we Lwowie rodzinę, za-
lepszej rodziny będzie zaraz
przyjęta do handlu papieru.
Zgłoszenia Admin. Słowa pod
„Handel papieru”. 9643 5

Poszukuję froebliki mó-
wiącej dobrze po niemiecku.
Zgłoszenia do Admin. Słowa
Słowa pod I. E. K. 9634 2

Rządca poszukiwany

od 1 grudnia 1903. Warunki:
katolik władający polskim i
niemieckim językiem w pi-
śmie i mowie, dłuższa praktyka
przy intensywnym gospodar-
stwie rolnem, gorzelni, chowie
bydła i leśnictwie. Oferty i od-
pisy świadectw szkół agono-
micznych, osobistego wykształ-
cenia, świadectw służbowych,
które nie zostaną zwrócone
oraz własne żądania nadsyłać
na adres pod G. M. poste-restan-
tali Hilboka, Bukowina do 5 li-
stopada. 9631 1

Artykuły spożywcze.

Wyborna kawa 1/2 kilo
75 cent. „Syrusz” ulica
Trzeciego Maja 1. 2, Lwów.
8830 10

Masło deserowe codziennie
świeże w paczkach 4 1/2
kg. netto po 12 Kor. opłatnie
wysłała Spółka mleczarska
w Nowej Wsi Szlacheckiej
poczta Liszki. 9453 7

Kupuję owoc tarninowy.
Oferty i próbki pod adre-
sem J. A. Baczewski, Lwów.
9654 3

Do sprzedania według
umowy 200 korcy kartofi-
li, 20 korcy buraków ćwikło-
wych, 10 korcy marchwi ja-
dalnej, 10 k piarszki. Li-
stownie lub osobiście. Zarząd
dóbr Łozina poczta Janów K. L.
9641 8

Masło deserowe i kuch-
enne i ser dzierżkwoy
świeży sprzedaje Mleczarnia
parowa w Oleszyczach 9633 3

Kupno i sprzedaż.

Oszczędne panie używają
do pieczenia niezrówna-
nej w dobroci, skutku i czy-
stości proszek drożdżowy, pa-
czka 3 ct., wystarczy do pół
kila maki. Najtańsza drogu-
erya MENKESA, ul. Kaź-
mierzowska 19. 7287

Do nabycia trzy młode
tegoroczne oswojone sa-
renki. Zgłoszenia J. P. Admin.
Słowa. 9633 3

Sprzedam prawie nowy an-
gielski aparat fotograficzny
18x18 z obiektywami i wszel-
kimi przyborami, kosztował
220 kor., obecnie 70 kor. Wi-
adomość Schabenbeck Lwów, ul.
Piekarska 16, 9652 1

Poszukuję odpadków tarci-
wo. Zgłoszenia szeregóło-
we pocztówką pod „Podpalki”
post-rest Lwów. 9625 1

Pierze gęsie tylko 60 ct.
a lepszy gatunek
70 ct. za pół kilo. Pierze
to jest szare, zupełnie nowe i
rękami darte, gotowe do nasy-
pania pierzyn, poduszek i
spodków. Próbę w ilości 5 kg.
wysła za zaliczką pocztową
J. Krasa, handel pierza
w Śmiechowie koło Pragi (Cze-
chy 690). Wymiana dozwolona.
Upraszam o dokładny adres.
9529 1

Pierścionki zaręczynowe
Obrączki ślubne poleca
Fr. Kwaśniewski, Halicka 15.
Przyjmuje obstalunki, zamó-
wienia. 8543 20

Główny skład drzewa opa-
łowego bukowego i różne-
go innego najlepszego gatunku
po najtańszych cenach wraz
z dostawą do domu. Rzetelna
miara do sprawdzenia na skła-
dzie. M. Frichmann, Lwów, Zy-
gmuntowska 1, obok miejskie-
go ogrodu. 9325 30

Rzadka okazja!

Sprzedaje się kompletne
urządzenie 5-ciu pokoi, t. j.
meble, dywany, naczynia
stołowe i kuchenne, wanna,
biblioteczka i t. p. Ulicy Le-
lewela 5, wiadomość bliższa
u dozorecy. 9528 10

Fortepian krótki, krzyżowy
mało używany i pianino
tanie sprzeda Karol Marecki
Batorego 34. 9518 2

Bezcuki bukowe ze syropu
o sześciu żelaznych obre-
czach nadające około 200
litrów, nadające się wysmie-
nienie do kiszenia kapusty
sprzedaje po 3 Kor. za sztukę,
na prowincję wysyłamy fran-
co po kor. 4 za sztukę. Fabryka
cukrów przy ul. Szepcyc-
kich 1. 9538 4

Kupię używaną kasę kon-
trolną którąby wydawała
bloki. Oferty Z. K. Biuro dzien-
ników Karola Buchstaba.
9613 2

Główny skład

Drzewa opałowego
bukowe zdrowe i suche z Lu-
biniec, Synowódzka i z We-
gier po 15 zł. za 4 m. sześć
sąg wraz z dostawą do domu.
Rzetelna miara, do sprawdze-
nia na składzie, szybka ustuga.

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka 127
przedtem p. Glanza. 7938 ?

Interasy majątkowe

i handlowe.
Do sprzedania 18 morgów
gruntu bez budynków w
Hotosku Wielkim. Wiado-
mość: handel Wgo Karola Ba-
habana, Lwów. 9632 1

Dzierżawę 600 morgów
odstąpię zaraz z powodu
stosunków rodzinnych a to-
razem z krescenią z inwenta-
rzem żywym i martwym lub
bez. Pośredniczy Wł. Lewicki,
Jasło. 9536 2

Spółnika z kapitałem do
10000 zł. poszukuję do
interesu przynoszącego 50%
który jest bez konkurencji w
kraju. Post-rest. „Interes”
Lwów. 9639 3

Realność w Rzeszowie w
pięknym położeniu, w
śródmieściu, złożona z nowe-
go domu mieszkalnego, wolne-
go od podatków z budynkami
gospodarczymi i z dużym ogro-
dem, który zamienionym być
może na plac budowlany za-
raz do sprzedania.

Dług hipoteczny 8000 kor.
czynsz roczny przeszło 1800 k.
Zgłoszenia w Administra-
cyi „Głosu Rzeszowskiego” do
8 listopada b. r. 9430 1

Szukam dzierżawy folwar-
ku 150-200 morgów we
wschodniej Galicji niedaleko
Lwowa. Ewentualnie kupię
folwark 70-80 morgów. Zgło-
szenia: skrytka nr. 11 Główna
poczta, Lwów. 9582 1

Chcę kupić kamienicę z wol-
nymi latami dobrze budo-
waną. Mogę dać gotówką
18.000 do 22.000 koron. Zgło-
szenia poste-restante Alfons X.
9609 1

Mieszkania i sklepy.

Młodego człowieka ucze-
szającego do wyższego
zakładu naukowego we Lwo-
wie, pragnę umieścić przy ja-
kiej znanej zacnej rodzinie,
gdzie znalazłby towarzystwo,
opiekę i całodienne utrzymanie.
Osobny pokój z odrębnym
wejściem z przedpokoju, bez-
warunkowo wymagany. Bli-
ższe warunki szybko omówione
i zatwierdzone być mogą. Zgło-
szenia pod lit. X. Y. Z. poste-
restante Lwów, za okazaniem
kwitu inseratowego 9501 1

Poszukuje się zaraz kide-
nych dwóch lub trzech po-
koi z przedpokojem, z mebla-
mi lub bez w bardzo spokoj-
nym i czystym domu. Łaska-
we zgłoszenia plac Maryacki 9,
u dozorecy. 9597 1

Osoba inteligentna poszuku-
je przy zacnej rodzinie
osobnego pokoju z utrzyma-
niem blisko Główniej poczty.
Zgłoszenia pod „Umieszczenie”
post-rest. Lwów. 9449 1

W Sądowej Wiszni do
odnajęcia dla chrześci-
janina wygodny, jedyny, w
miejscu lokal na restaurację,
kawiarnię z wyszynkiem, z
sala bilardową i kręgielnią
J. G. post-rest. 9646 1

5 pokoi z przedpokojem, ku-
chnią i łazienką, umebło-
wane lub bez mebli, zaraz do
wynajęcia ul. Szopena 1. 7,
II. p. 9644 1

Panna poszukuje pokoju z
osobnym wejściem z ca-
łem utrzymaniem. Lwów, post.
rest. Główna poczta L. M. 10.
9620 1

Pokój kawalerski, elegan-
cko umeblowany, z całko-
witem utrzymaniem zaraz do
najęcia. Wiadomość w restaura-
cyi Filharmonii Gmach skarb-
kowski. 9651 1

Mam zaszytych wiadomości
P. T. Panie, że pracow-
nie sukien damskich przenio-
słam na ul. Ormiańska 28.
9635 14 Kistrynowa.

Pensyon Exquisite

Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17
do 19, II. p., (Dom naftowy).
Pokoje z całym utrzymaniem
(dla dorosłych i dzieci) na sta-
łe i dla przejeżdżających.
Światło elektryczne. Kapiel
w domu. 8795

Hotel VICTORIA

we Lwowie
centralny punkt miasta, tuż
przy stacji kolei elektr. ulica
Hetmańska 1. 8 w nowym
energicznym zarządzie, poleca
czyste i jasne pokoje za dóbę
po 80 ct., 1 zł., 1 20 zł. i 50 zł.
wraz z pościelą, serwis i obs-
ługą nie liczy się osobno, przez
dzień tylko zajęte pokoje li-
czone będą za połowę ceny.
6268

Doniesienia rzeka.

CHOROBY weneryczne
i zastarzałe, obajga pici
choroby akcyjne i zbiec,
ostabienie na tie neurasthenii.
Leczy radykalnie 29
Dr. F. i. a. c. a.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się
pod osobistym dozorem. Bada-
nia mikroskopijne i endosko-
pijne w godz. od 8-10 i 2-5

„Unika” jedyne na ból ze-
rów. Apteka Wewiór-
skiego, Lwów, ul. Halicka 5.
96 8 1

5 proc. pożyczki na majątki
kamienne, sukcesje wyra-
bia Biuro Stanisławów, ul.
Trzeciego Maja 30. 9627 1

Inteligentny, przystojny, mło-
dy kawaler, na stanowisku
rządowym z prawem awansu,
ożeni się z panną do lat 26,
przyjemnej powierzchowności,
która wyratuje go z rozpacz-
liwego bytu zaraz pożyczką
600 kor. Łaskawe zgłoszenia
proszę adresować poste-restan-
te J. K. Z. 77 Lwów, Główna
poczta 9642 1

2 ciągnięcia

już 2 i 15 listopada.

Główna wygrana 100.000.
75.000 franków, 30.000 kor.
1 los budowy katedry (ba-
zyliki), 1 serbski los pań-
stwowy (tytoniowy) i Jó-
sziw - los (dobrego serca),
1 włoski los krzyża, lista
wygranych 11 ciągnięć w ro-
ku. Wszystkie 3 losy i 1 li-
stę wygranych sprzedajemy
razem za 9523
37 rat mies. po k. 2.-
lub 28 1/2 rat m. po k. 2-50
Natychniastowe prawo gry
po nadesłaniu 1-szej raty
przekazem pocztowym. Listy
ciągnięć za darmo.

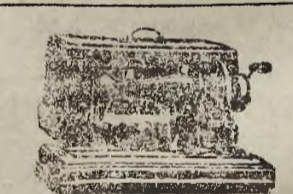
Friedländer & Spitzer
Kantor wymiany
Wiedeń 1, Schottenring 1.

Od r. 1874 istniejący
SKŁAD

Drzewa Opałowego

3407
poleca zdrowe drzewo niespia-
wane, prosto z lasu, w sagach
4 m. sześć:
bukowe po zł. 15-
brzożowe „ „ 12-50
sosnowe „ „ 12-50
Rzetelna miara i szybka
ustuga.
Odstawia również drzewo
rąbane w całych sagach lub
na wagę.

Piotr Tomczuk
przedtem J. Romanicz
Lwów, Leona Sapiehy 29.
9123 10



Maszyny do szycia
i haftu Singera
osótenkowe i obrączkowe
z pierwszorzędných fabryk,
najdokładniej uregulowane.
Pięcioletnia gwarancya. Bez-
płatne kursa szycia i haftu.
Na raty pod przystępnymi
warunkami, gotówką 10 proc.
opustu. Cenniki na żądanie
gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Polecamy:

1 austr. Czerw. krzyża Kor. 60.000, 30.000
1 węg. „ „ „ 30.000, 20.000
1 włoski „ „ „ 35.000, 20.000
1 Bazylika-Dombau Kor. 30.000, 20.000
1 serbski tyton. Fre. 100.000, 75.000
1 Jósziv (dobre serce) Kor. 30.000

6 losów o 15 ciągnięciach
rocznie za 200 Kor. w
ratkach po 6 Kor. miesięcznie.
Pierwsza rata razem
z wydatkami na stempel 8 Kor.
dalsze raty po 6 Koron.
5 Koszta dodatkowe wyliczone.
23 Ga-
zeta losowań, Kalendarz bankowy
i czeki bezpłatnie.

DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

2 i 15 listopada 2 ciągnięcia 2

Główny wygr. fr. 100.000
1. 30.000, kor. 30.000
20.000 itd.

1 włoski czerw. krzyża
1 Bazylika (Dombau)
1 serbski tytoniowy
1 Jósziv (Dobr. serca)

Polecamy wszystkie 4
losy o 11 ciągnięciach
rocznie na spłaty miesię-
czne w 25 ratach po 4 k.
Prawo gry natychmiast.
Kalendarzyk finansowy
na rok 1904 wysyłamy
każdemu bezpłatnie 9587
DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

Zimowe rękawiczki,
skórkowe i
włóczkowe,
pończochy,
kamasze,
kamizelki,
chustki włóczkowe
i sznelowe,
szale 9495 6

poleca najtaniej

Jan Pawłowski

plac Maryacki 1. 6.

Restauracya FILHARMONII

już otwarta!
i wydaje obiady i kolacje w
abonamencie i a la carte! Lok-
sal obszerny i z komfortem
urządzony, odpowiedni do ban-
kietów i wspólnych zebrań to-
warzystkich. Ogród zimowy,
4 dyskretne gabinety, osobny
salonik dla Pań. Kuchnia wy-
kwintna. Oliczcie odwiedzić
uprzejmie prosz z poważaniem
9643 3 St. Karpowicz.

Restauracya FILHARMONII

już otwarta!
i wydaje obiady i kolacje w
abonamencie i a la carte! Lok-
sal obszerny i z komfortem
urządzony, odpowiedni do ban-
kietów i wspólnych zebrań to-
warzystkich. Ogród zimowy,
4 dyskretne gabinety, osobny
salonik dla Pań. Kuchnia wy-
kwintna. Oliczcie odwiedzić
uprzejmie prosz z poważaniem
9643 3 St. Karpowicz.

Drukarnia, Stereotypia

3407
Słowa Polskiego
we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gradzenia, perforowania
i cięcia.

Kompletną stereotypię
płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dzie-
łowych, ozdobnych, orna-
mentów i pism plakatowych.
wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracye —
Bruszury — Cenniki —
Wszelkie druki dla handlu,
przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych
cenach.

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Nowości sezonowe w olbrzymim wyborze na wszelkiego rodzaju toalety damskie

Jedwabie, sukna, flanele, barchany

w bogatym sortymencie kolorów i najnowszych tkaninach.

Materyały na zakłady, sakki i płaszcze oraz specjalności na bluzki

Próbki na żądanie.

polecają najtaniej

Próbki na żądanie.

we Lwowie
pl. Halicki 1.

Kuszczał & Zubik

we Lwowie
pl. Halicki 1.

Julian br. Brunicki

Szkółki drzewek i krzewów w Podhorcach obok Stryja

dostarcza wszelkich drzewek i krzewów owocowych i ozdobnych, liściastych i szpilkowych, róż szlachetnych, roślin zimotrwałych, sadzonek szparagowych i t. d. — wszystko w najlepszej jakości, opakowane najstaranniej, w odmianach prawdziwych, doborowych.

!!! Szkółki zajmują przestrzeń zwyczaj 30 morgową !!!

Zapasy znaczne. 8860 12

Cenniki wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Proszę powołać się na „Słowo Polskie“.

K. SOLIK

przedtem Fr. Mroziński
Lwów, Sobieskiego 1. 7.

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, podług najnowszych fasonów. Materye najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

Słódko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku ogółowi. Dziś higiena świeci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya tutek cygaretowych czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawione nauką i fachowym doświadczeniem, uwienczone zostały ostatnimi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto wata chemiczna, mająca tak wiele pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Beldowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowym kilo waty „SALVESOL“

Lwów, d. 2 maja 1903.

Z w. p. prof. Dr. Antoni Mars.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie jakim za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoni wogóle.

Mr. farm. Wł. Beldowski

Fabryka „NORIS“ Wł. Beldowskiego w Krakowie poleca:

1000 sztuk tutek „NORIS“ ze Salvesolem K. 280
1 pakietek waty Salvesol 60 h.

Loebersdorfska Fabryka Maszyn

GANZ & Comp.

Loebersdorf koło Wiednia

Motory ogrzewające patentu „Diesel“ od 8—200 HP.
zapomocą surowego oleju.

Najtańsza siła dla handlu i przemysłu, elektryczne centrale, młyny, zakłady dani fabryk, stacje pomp, tartaki, zakładanie kopalń itd.

Motory pracują bez płomienia zapalnego, bez aparatu zapalnego, bez gazu. Ciężko zapalne oleje doskonale nadają się do użycia; wykluczeniem jest tedy niebezpieczeństwo eksplozyi lub ognia. — Olej bezwonny i niewidoczny — Ciągłe pogotowie ruchu bez wszelkich przygotowań. — Bezpieczne napuszczanie w zwykły sposób. Pojedyncza usługa. Wewnątrz się nie zasmarowuje, więc wewnętrzne czyszczenie prawie zbędne. Koszta materyałów palnych na 1. eff. się konną i godzinę pól do 1 haleraza podług wielkości motoru i miejscowego położenia. 7864

Polecamy dalej nasze turbiny, prasy, pompy, wiatraki i dzwignie elektryczną lub hydrauliczną siłą, maszyny do windowania, transmisje, maszyny do prania, wagi mostowe, młyny kołowe i t. d.

Kompletne urządzenia dla cementu i przemysłu ceramicznego dla szlifowania drzewa, fabryk cellulozji i papieru, koła i walce hartowane lane, modnie urządzone szlifiernie walców, urządzenia elektryczne dla światła i siły.

Oferty i projekta na żądanie do dyspozycji bezpłatnie. Katalogi gratis. Wszelkich informacji udziela p. Maurycy Hönigsberg, Stanisławów.

Wysprzedaż

po najniższych cenach towarów, w szczególności: dywanów, portyer, kap, koców, materyi wełnianych, barchanów, perkali, batystów, materyi na meble i t. p., pochodzących z masy konkursowej bl. p. 9253 10

Ignacego Frieda

już się rozpoczęła!

w handlu przy placu Halickim 1. 11 a.

Walki

z wata do ochrania drzew i okien od przewiewu za 25 metrów — białe Nr. I. 1.60, II. 2.20, III. 3.20 — ciemne Nr. I. 2.20, II. 2.60, III. 3.60.

Chodniki

kokosowe i linoleum na schody i korytarze.

Wycieraczki

(rogóże)
kokosowe i łańcuchowe
poleca 9506 9

W. Adamski

LWÓW
Sobieskiego 1. 4.

Niezawodna trucizna

na szczury

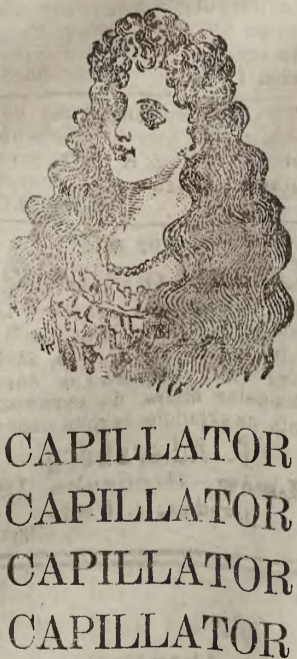
w puszkach po kor. 1.20 i 2.
wysyła 8599

Jan Michnik

w Bochni.

CAPILLATOR

jest jedynym pewnym i natychmiast działającym środkiem na porost włosów i konserwującym włosy.



CAPILLATOR
CAPILLATOR
CAPILLATOR
CAPILLATOR
CAPILLATOR

jest wynalezionym środkiem podługiem lekarskiem studium przez ogólnie znanego Budapeszt. specjalistę dla chorób skórnych, Dra Jos. Kajdacsy.
jest nie tylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiający cebulki włosów.
jest naukowo odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprowadza nowe soki żywotne i osiąga już przy pierwszej próbie zadziwiające rezultaty.
jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.
jest środkiem, powodującym bujny, gęsty porost włosów i usuwającym wypadanie włosów.
usuwa przy pierwszym użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i używa im pierwotny, naturalny kolor.
używa panom cudowną brodę i włosy. 8601 8
jest do nabycia w oryginalnie napełnionych fiaskach, zaopatrzonych marką ochronną, po 5 koron za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Skład główny

Apotheke zum „König von Ungarn“

Budapest V. — Marokkanergasse 2.

Wylączny skład na Galicyę i Bukowinę:
Zygm. Rucker apt. pod „Złotym Orłem“ we Lwowie.